Nr. 190 (6673) WARSZAWA, SOBOTA 13 CZERWCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Na „Tydzień Kobiet"

Rozpoczynamy dzisiaj „Tydzień Kobiet", doroczny tydzień propagandy wśród kobiet, ustanowiony przez Międzynarodówkę Socjalistyczną. „Tydzień" ten przyjął się już wszędzie, także w Polsce, nabiera już znamion tradycji i staje w jednym szeregu z innemi wielkiemi dorocznemi obchodami ruchu socjalistycznego.

I to jest całkiem naturalne. Bo chociaż socjalizm nie uznaje samodzielnego ruchu kobiecego, a zwycięstwo sprawy widzi we wspólnym, solidarnym wysiłku pracujących mężczyzn i kobiet, to przecież i w ruchu robotniczym istnieje, a po części zawsze istnieć będzie, swego rodzaju „kwestja kobieca", domagająca się rozwiązania w zależności od warunków miejsca i czasu.

W rzeczywistości dzisiejszej na tę „kwestję" składają się — zgrubsza biorąc — takie czynniki, jak: wiekowa zależność kobiet od mężczyzn, wiekowa niewola kobiet, utrudniająca wciąż pracę uświadamiającą socjalizmu; specjalna rola kobiety, jako matki i gospodyni, w obecnych czasach bezrobocia, kiedy kobieta musi często zastępować bezrobotnego męża, jako żywiciela rodziny; upośledzenie prawne kobiet; upośledzenie kobiet w pracy, jako gorzej płatnych, niż mężczyźni, za taką samą pracę, a wogóle — wyzyskiwanych więcej od mężczyzn; kobiety wobec niebezpieczeństwa wojny.

Już kilka tych punktów wskazuje na ogrom zadań i prac, ciążących na kobietach pracujących. Muszą one walczyć o równouprawnienie obywatelskie i w warsztatach pracy, muszą zrzucić z siebie jarzmo klerykalizmu i zabobonów, muszą walczyć o ochronę macierzyństwa, o zdrowie swych dzieci, o kęs chleba, o dach nad głową i szkołę dla nich.

Oczywista, część tych zadań, jak np. walka z bezrobociem, klerykalizmem i t. d., dotyczy także mężczyzn. Oczywista, że walka o sprawy nawet czysto kobiece, jeśli ma być skuteczna, musi być prowadzona wspólnie z mężczyznami. Ale rzeczą najważniejszą i rozstrzygającą jest, że o potrzeby i prawa kobiet pracujących **muszą one przedewszystkiem same walczyć.** Nikt ich w tem nie wyręczy, a od zasięgu, masowości i natężenia walki zależy rozmiar zwycięstwa. „Tydzień" mobilizuje właśnie kobiety pracujące do tych walk i zwycięstw.

Zaliczyliśmy do „kwestji kobiecej" także stosunek kobiet do niebezpieczeństwa wojny. Jest to w chwili obecnej najważniejsza bodaj sprawa, niebezpieczeństwo to bowiem rośnie z dnia na dzień. Wojna jest oczywiście klęską dla całej ludności, a jeśli chodzi o „bezpośrednie" i najbliższe jej ofiary, to — rzecz jasna — są niemi mężczyźni w sile wieku. Ale czyż trzeba tłomaczyć, że kobiety, jako matki i żony, mają tu **swoje własne słowo do powiedzenia?** Czy kobiety, jako matki i żony, nie przeżywają wojny często boleśniej i tragiczniej, niż ich mężowie i synowie na froncie? Czy kobiety nie powinne być „urodzonemi", „naturalnemi" przeciwniczkami wojny i buntować się przeciw niej z całych sił? Czy kobiety nie powinne tworzyć **przedniej straży armji walczącej z faszyzmem,** który pcha świat do nowych wojen? Z tym faszyzmem, który każe kobietom rodzić jak najwięcej dzieci, a później posyła je na rzeź, który macierzyństwo przekuwa na oręż zaborczości i zbrodni?

Widzimy w ostatnich czasach duży postęp w ruchu kobiecym. W Hiszpanji kobiety przyczyniły się do zwycięstwa Frontu Ludowego; w Austrji kobiety stoją na czele bohaterskich zmagań podziemnych z faszyzmem; w akcjach strajkowych kobiety wybitną grają rolę: dość wskazać na „strajki polskie", w których kobiety bezpośrednio biorą udział, albo ofiarnie pomagają robotnikom walczyć i wytrwać. Kobiety pracujące ruszyły już z martwego punktu; zarzuciły obojętność i neutralność; wir współczesnego życia, nędza i beznadziejność egzystencji robotniczej — nauczyły je **myśleć i walczyć o lepsze jutro.**

Ale to dopiero początek. Wielkie masy kobiet pracujących, w mieście i na wsi, tkwią jeszcze w bezczynności i apatji. Nie wiedzą one, jaką **byłyby potęga i jak inaczej wyglądałby dzisiaj świat,** gdyby razem z uświadomionymi mężczyznami tworzyły zastępy bojowniczek o nowe jutro, o socjalizm.

Oby „Tydzień" tegoroczny stał się wydatnym etapem w rozwoju socjalistycznego ruchu kobiecego w Polsce!

(jmb.).

Starcia

Były ostatnio trzy bardzo ostre starcia: w Toruniu, w Gdyni i w Chełmnie. Wszystkie trzy zdarzyły się na terenie tej dzielnicy Rzeczypospolitej, w której to dzielnicy poczucie praworządności i legalności jest najbardziej rozwinięte. Prawie równocześnie pod Poznaniem (około Dębca) rozpędzono demonstrację bezrobotnych; pobito wiele kobiet; na szczęście, nie strzelano; niema więc zabitych, są „tylko" pobici.

Z Torunia i z Gdyni otrzymaliśmy już dokładne sprawozdania. Wniosek nasuwa się jeden: BYWAJĄ METODY NIEDOPUSZCZALNE I BEZCELOWE. Trzeba, proszę panów, poddać te rzeczy bardzo gruntownej rewizji. Bo ŻYCIE LUDZKIE — to jest jednak wartość bardzo duża. Nikt nie wzmocni w ten sposób OBRONNOŚCI PAŃSTWA. Rozwijać tej myśli dalej nie będziemy. Chcielibyśmy, żeby nas zrozumiano.

Rada Ligi Narodów — 26 czerwca

Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat: Po skomunikowaniu się z członkami przewodniczący Rady Ligi Narodów postanowił odroczyć wznowienie 92 sesji Rady, wyznaczone na 16 czerwca do 26 czerwca do g. 17-ej. Rada przed odroczeniem wyznaczyła taki porządek dzienny: 1) zatarg włosko-abisyński, 2) traktat lokarneński, 3) sprawa asyryjczyków w Iraku, 4) sprawozdanie komisji o sprawach niewolnictwa.

(PAT).

Po mowie premjera Składkowskiego

Stanowisko Str. Ludowego

Z artykułu wstępnego „Zielonego Sztandaru" wyjmujemy ustępy następujące, które określają jasno stanowisko Str. Ludowego:

Rząd—oświadczył p. premjer — nie będzie współpracować ani z socjalistami, ani z endecją, ani z ludowcami. Wprawdzie nie wymienił wyraźnie ludowców, ale wynikało to jasno z treści przemówienia; jeżeli bowiem po Święcie Ludowem, na którem blisko miljon chłopów wołało wielkim głosem o amnestję dla naszych emigrantów, p. premjer zaofiarowałł tymże emigrantom więzienie, to przez to samo określił swój stosunek i do Stronnictwa Ludowego — aż nadto wyraźnie.

Z kimże więc zamierzą Rząd realizować najważniejszy swój cel — zapewnienie obronności państwa? Oto zamierza powołać do życia odnowiony obóz „sanacyjny", pod nowemi hasłami, pod nową komendą, pod nowym szyldem. Dla tego odnowionego obozu „sanacyjnego" zamierza Rząd pozyskać chłopów i robotników— w pierwszym rzędzie przez polepszenie sytuacji gospodarczej, przez danie ludziom pracy i chleba. Mamy wszelkie dane do twierdzenia, że to nie pójdzie! Próbowano to robić przez 10 lat — bezskutecznie. Odrzucono wszelką współpracę ze stronnictwami i tworzono swój „obóz". Liczono na to, że wystarczy ludziom napełnić brzuch, a nie będą mieli pretensji do niczego więcej! Nie udało się, nietylko dlatego, że nie napełniono brzuchów, ale i dlatego, że masy domagają się nietylko chleba, ale i praw obywatelskich i politycznych. Dziś domagają się mocniej, niż kiedyindziej. Trzeba dopuścić masy chłopskie do wpływu na sprawy państwowe i do współodpowiedzialności za państwo.

Próba wskrzeszenia obozu „sanacyjnego" i oddania mu monopolu na państwo będzie powtórzeniem błędu.

W parlamencie Francji

Projekt ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy

W dyskusji o projekcie ustawy w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy sprawozdawca Philip wskazuje, że będzie pewien okres przejściowy, wywołany przez działanie ustawy. Nie spodziewamy się cudów od tej ustawy — mówi — nie umożliwia ona pochłonięcia przez przedsiębiorstwa wszystkich bezrobotnych, ale zwiększy siłę nabywczą klasy robotniczej a przez to w konsekwencji powiększy popyt i produkcję, stwarzając nowe możliwości zatrudnienia, co ze swej strony wyrówna zwyżkę cen. Sprawozdawca wzywa do uchwalenia ustawy, wskazując, że cała klasa robotnicza czeka na tę ustawę.

Przedstawiciel demokratów - ludowców Reillesoult, popiera projekt, wyrażając nadzieję, że po tej reformie nastąpią inne, które zabezpieczą rynek francuski przed konkurencją zagraniczną.

Prawicowiec Paul Reynaud twierdzi, że projekty gospodarcze Rządu Bluma idą w kierunku sprzecznym z doświadczeniem wszystkich innych państw. Wszędzie zarobki robotnicze spadają, a Blum chce je podnieść o 35 proc. Wywoła to podrożenie środków żywności. Klasa robotnicza nic na nowej ustawie nie zyska.

W odpowiedzi Reynaudowi zabiera głos premjer Blum. Zdaniem premjera, nie jest dowiedzione, aby zwyżka płac robotniczych miała zawsze pociągać za sobą drożyznę. Przeciwnie, w ciągu ubiegłego roku zarobki zmniejszano a ceny rosły. O ile Rządowi uda się ożywić gospodarstwo społeczne, koszty produkcji zmniejsza się. Nie chcę — mówi Blum— zamykać się pomiędzy autarkją, a dewaluacją, chcemy przeprowadzać nasze doświadczenie w ustroju wolności i demokracji z parlamentem, chcemy spowodować odnowienie życia gospodarczego przez reformy społeczne i fiskalne. Mamy nadzieję, że wszyscy lojalnie poddadzą się tej naszej próbie.

Dalej Blum odpowiada na zarzut bezczynności Rządu wobec strajków, wskazując, iż przedsięwzięto natychmiast kroki, które prowadzą do likwidacji zatargu w porozumieniu pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Z godziny na godzinę osiągane są nowe porozumienia, likwidujące poszczególne zatargi. Bez nadmiernego optymizmu mogę stwierdzić, że lada dzień nastąpi powszechny powrót do pracy. Naskutek osłabienia wytrzymałości nerwów do akcji związków zawodowych wdzierają się czynniki zewnętrzne. Wszyscy winni temu przeciwdziałać, a Rząd jest zdecydowany utrzymać spokój na ulicach. Premjer dziękuje prasie za jej wysiłki, wzywające społeczeństwo do zachowania spokoju. Rząd — kończy premjer — spełnia swój obowiązek. Izba nie będzie mogła mu zarzucić braku panowania nad sobą.

Na tem dyskusję ogólną o projekcie ustawy w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy zakończono. (PAT.).

Na froncie strajkowym we Francji

W ciągu piątku podjęto pracę w 60 fabrykach paryskich. W wielkich zakładach samochodowych Renault i Citroen osiągnięto wprawdzie porozumienie, lecz praca dotychczas nie została podjęta. W przemyśle metalurgicznym Alzacji nastąpiło podpisanie umowy, na mocy której płace zostały zwiększone o 14%. Robotnicy natychmiast opuścili okupowane fabryki i wczoraj w godzinach rannych przystąpili do pracy. (ATE).

***

W czwartek wieczorem odbyło się wielkie zebranie robotników towarzystw transportowych okręgu paryskiego. Wzięło w niem udział 10 tys. osób. Delegatów upoważniono do kontynuowania rokowań. Istnieje nadzieja na szybkie i pomyślne załatwienie konfliktu. Ewentualność strajku nie była rozpatrywana. (PAT.).

***

W wyniku spotkania przedstawicieli pracodawców z pracownikami giełdy i banków, ubiegłej nocy zawarto w ministerjum finansów układ, określający minimalną płace personelu giełdy i banków.

(PAT.).

***

We wszystkich zakładach lotniczych w Villa - Coublay wczoraj od rana wznowiono pracę.

W Bordeux wrócili do pracy robotnicy przemysłu chemicznego.

W Vienne strajk rozszerzył się na przemysł włókienniczy, gdzie porzuciło pracę 5.000 ludzi. (PAT)

Krwawe stłumienie rewolty w Iraku

Powtórna rewolta Szyidów w Iraku (pierwsza miała miejsce w zeszłym roku i została krwawo stłumiona) zmusiła Rząd iracki do wprowadzenia w dniu 5 maja b. r. w okręgach wzburzonych stanu pogotowia wojskowego. Obecnie porządek już zupełnie przywrócono. Komunikacja kolejowa między Bagdadem a Bassrą została wznowiona (powstańcy przerywali tory i napadali na pociągi). Lotnictwo irakskie wraz z samolotami angielskiemi w czasie trwania rewolty bombardowały liczne ośrodki buntu. Bilans ostatniego buntu szyidzkiego przedstawia się bardzo krwawo. Około 1200 Szyidów zostało zabitych, w tej liczbie wielka ilość starców, kobiet i dzieci. Szyidzi właściwie zostali zupełnie wytępieni. Nieliczna pozostała przy życiu garstka członków tego plemienia (czcicieli djabła) będzie prawdopodobnie tak prześladowana przez władze, że wkrótce przestanie istnieć. (PAT.).

Przeciwko Japonji

Budzące się Chiny

Z Szanghaju donoszą: **Przed gmachem konsulatu japońskiego odbyły się wielkie demonstracje. Policja interwenjowała kilkakrotnie, rozpraszając demonstrantów, przyczem wobec napotkanego oporu czynnego, musiała użyć broni. Akademicy szanghajscy urządzili demonstrację na przedmieściu Czapey, gdzie w 1932 r. miały miejsce walki z Japończykami. Demonstranci wygłaszali przemówienia przeciw marsz. Czang-Kaj-Czekowi i nawoływali do podtrzymania Rządu kantońskiego.**

(ATE)

Według informacyj ze źródeł chińskich, na południe od Heng-Czau doszło już do starć pomiędzy wojskami nankińskiemi a kantońskiemi. Wojska rządowe (nankińskie) zajęły już, rzekomo, miejscowość Leivang. Oddziały, należące do armji południowej (kantońskiej), wycofały się do miejscowości, położonej pomiędzy Leivang a Hang-Czau. (PAT).

***

Jak wiadomo, Kanton reprezentuje właśnie ideę obrony niepodległości Chin przed faktycznym zaborem japońskim.

***

Gorączkowo prowadzone są w Kantonie przygotowania wojenne. Kobiety wstępują masowo na służbę do Czerwonego Krzyża. W prowincji Kwang-Tun i Kwang-Si zmobilizowano całą milicję. Uczniowie szkoły wojskowej otrzymali rozkaz, aby byli gotowi do odjazdu na front. Czołgi i artylerja przeciągają ulicami miasta. (PAT)

Posiedzenie Sejmu

Posiedzenie Sejmu zwołane zostało na środę 17 czerwca o g. 10 rano. Porządek dzienny nie ustalony.

Pokwitowanie

Na pomnik Bolesława Limanowskiego

Jan Pożniak zł. 2.

Dla dzieci robotników więzionych i poległych w walce o chleb i pracę na ulicach Krakowa, Lwowa, Częstochowy, Gdyni i Torunia

dzieci Ogniska RTPD „Czerniaków" składają zł. 3.50.

Nowa konstytucja Z.S.S.R.

Pełny tekst projektu

Z Moskwy donoszą: Został ogłoszony pełny tekst opracowanego przez komisję, pod przewodnictwem Stalina, projektu nowej konstytucji ZSSR. Najbardziej zasadnicze znaczenie posiadają art. 47 i 50, określające szerokie uprawnienia Najwyższej Rady ZSSR, która ma zastąpić obecny CIK Z.S.S.R. Najwyższa Rada składa się z dwuch izb — wyższej i niższej, przyczem rolę senatu ma spełniać t. zw. Rada Republik Związkowych. Najwyższa Rada ZSSR wybierana jest na podstawie 4-przymiotnikowego prawa wyborczego. Wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat, posiadają prawo wyborcze, zarówno bierne, jak i czynne. Art. 141 nowej konstytucji przewiduje, że kandydatów na posłów do Rady Najwyższej mogą wystawiać partja komunistyczna oraz spokrewnione organizacje społeczne. Wybrany poseł może być każdej chwili odwołany i pozbawiony mandatu przez swoich wyborców. Najwyższa Rada ZSSR, będąca parlamentem sowieckim, wyłania prezydjum, składające się z 31 członków. Prezydjum spełnia funkcje reprezentacyjne oraz posiada uprawnienia wypowiadania wojny, zawierania pokoju, zarządzania mobilizacji oraz rozwiązania Rady Najwyższej ZSSR. na podstawie art. 47. Najwyższym organem wykonawczym ZSSR, według nowej konstytucji, pozostaje nadal Rada komisarzy ludowych, odpowiedzialna przer Radą Najwyższą i mianowana przez prezydjum tej Rady. Każdy członek Rady Najwyższej posiada prawa zgłaszania interpelacyj do poszczególnych członków Rządu. Rada komisarzy ludowych, względnie jej poszczególni członkowie, zobowiązani są w terminie 3-dniowym udzielić odpowiedzi na interpelacje. Według art. 81 uprawnienia rządów republik narodowościowych zostały zmniejszone w tym kierunku, iż Rząd związkowy ma prawo zawieszenia tej lub innej uchwały rządów republik związkowych. W stosunku do religji projekt nowej konstytucji w art. 124 stwierdza rozdział cerkwi od państwa oraz uznaje prawo obywateli do swobody praktyk religijnych, jak również do uprawiania propagandy przeciwreligijnej. Art. 127 gwarantuje nietykalność osobistą obywateli. Również członek Rady Najwyższej podczas pełnienia swych funkcyj nie może być aresztowany lub pociągnięty do odpowiedzialności sądowej bez zgody ciała ustawodawczego. Symptomatyczne znaczenie posiada art. 129, gwarantujący prawo azylu obywatelom państw obcych, prześladowanych ze względów politycznych. (ATE).

Wysiłkiem własnym stworzymy wielką prasę socjalistyczną

Sytuacja w Palestynie

jest wciąż naprężona

STAN IMIGRACJI.

Ze sprawozdania brytyjskiej administracji mandatowej w Palestynie, przedłożonego komisji mandatowej Ligi Narodów wynika, że w roku 1935 liczba imigrantów, przybyłych do Palestyny, wyniosła 64.147, z czego Żydów było 61.854. W r. 1934 liczba imigrantów wyniosła tylko 44.143. Do końca r. 1935 ogółem 30 tysięcy Żydów niemieckich przybyło do Palestyny w charakterze imigrantów. (PAT).

STARCIA I BOMBY.

Rzucanie bomb, przeważnie nieszkodliwych, trwa nadal. W czwartek późnym wieczorem rzucono bombę na dziedziniec klubu morskiego w Haifie, ale następstwem jej było jedynie wybicie kilku szyb. W Akron, w pobliżu posterunku policji, w chwili, gdy patrol policyjny wychodził na ulicę, rzucono dwie bomby, które nie wyrządziły jednak żadnej szkody. Niedaleko Jaffy rzucono bombę na autobus żydowski, przyczem jedna kobieta została ranna odłamkami szkła. Inny autobus żydowski w pobliżu Jaror został obrzucony kamieniami, wskutek czego 2 Żydów zostało poważnie poranionych. W fabryce cementu Nesher wynikła bójka pomiędzy robotnikami Żydami i Arabami. Dwóch Żydów i jeden Arab odnieśli rany. (PAT).

PARTYZANTKA.

Cała Palestyna podzielona została, ze względu na kontrolę wojskową, na 4 rejony. Powstańcy arabscy niszczą obecnie zawzięcie linje komunikacyjne. Ostatnio zanotowano dwie próby wykolejenia pociągów, zniszczenie mostu drogowego oraz uszkodzenie innego mostu i dróg. Pozatem w wielu miejscowościach strzelcy arabscy rozwijają ożywioną działalność. Atak 50 Arabów na fermę żydowską został odparty. (PAT).

„CZARNY LEGJON".

Z Jerozolimy donoszą: Utworzenie „czarnego legjonu" ,celem obrony interesów Arabów przeciw Anglji „i jej narzędziu Żydom" wywołało wielkie wrażenie wśród kolonji angielskiej. Zamieszkali w Jerozolimie Anglicy otrzymują listy anonimowe z zawiadomieniem o utworzeniu „czarnego legjonu" i z rozmaitemi pogróżkami. Pomimo akcji, podjętej przez władze policyjne, nie zdołano dotychczas ustalić, kto rozsyła te listy. W pobliżu miejscowości Jezreel 100 uzbrojonych Arabów napadło na Żydów. Przybycie wojsk angielskich uratowało sytuację. Arabowie zostali odparci. Wojska angielskie są wspomagane przez samoloty, które rozpraszają Arabów. Pomimo wytężonej akcji ze strony władz wojskowych, nie udało się dotychczas uniemożliwić dalszych zamachów na linje kolejowe, mosty i kable telefoniczne. Jerozolima w czwartek wieczorem była całkowicie odcięta od świata. W ciągu nocy w mieście słychać było strzelaninę. Dowodzącym angielskiemi siłami zbrojnemi w Palestynie, które składają się obecnie z 2 brygad, został mianowany pułkownik lotnictwa Peiss, który jest jednocześnie dowodzącym wojskami angielskiemi w Transjordanji. (ATE).

***

Zastępca szefa policji, Alan Sigristi został raniony wczoraj zrana wystrzałem z rewolweru. Przewieziono go do szpitala.

Wyjechała z Jerozolimy do Londynu delegacja Arabów palestyńskich. (PAT).

Prawicowa prasa „sanacyjna"

przeciwko mowie min. Kwiatkowskiego

Konserwatywny „Czas" i lewiatański „Kurjer Polski" bardzo chłodno przyjmują exposé gospodarcze wicepremjera Kwiatkowskiego, nie szczędząc pod jego adresem słów krytycznych.

„Czas", reprezentujący interesy wielkiego ziemiaństwa, atakuje program p. Kwiatkowskiego, twierdząc, że roboty publiczne i „nakręcana" walka z bezrobociem spowoduje zwyżkę płac i cen, co naruszy równowagę wszelkich budżetów i uniemożliwi reformę podatkową, niezbędną, zdaniem „Czasu", dla bronionego przezeń rozwoju prywatnych gospodarstw.

W obronie prywatnej kapitalistycznej gospodarki „Czas" atakuje gospodarkę państwową:

> Prywatne gospodarstwo nietylko nie otrzymało zwolnienia rynku kredytowego z potrzeb państwa, lecz przeciwnie: usłyszało zapowiedź jeszcze silniejszego wkroczenia państwa na ten rynek. Reforma podatkowa akcentowana była słabo i uzależnia od zwiększenia wpływów skarbowych. I z tej zatem strony nie może spodziewać się gospodarstwo prywatne poprawy swej sytuacji, podniesienia rentowności procesów gospodarczych. Gospodarstwo prywatne zostaje pozostawione samemu sobie, co jest słuszne, lecz zachwiana na rzecz państwa równowaga pomiędzy czynnikiem publicznym, a prywatnym w gospodarstwie nie będzie przywrócona.

I dalej w imieniu swych mocodawców skarży się „Czas":

> Prywatny aparat gospodarczy, obarczony obciążeniami publicznemi, zepchnięty z rynku kredytowego, nie będzie mógł stać się tem, czem powinien — głównym czynnikiem, wiodącym gospodarstwo ku lepszej przyszłości. Tę rolę zatrzymało sobie państwo.

Konkluzja zapowiada wyraźną opozycję konserwatystów:

> Program min. Kwiatkowskiego, to jest, pomimo licznych odmiennych zapowiedzi, program etatyzmu, to nie jest program oparty na światopoglądzie liberalnym i kapitalistycznym, którego my jesteśmy zwolennikami i propagatorami.

Podobnie organ wielkiego przemysłu „Kurjer Polski" kruszy kopję w obronie rzekomo zagrożonej rentowności prywatnych gospodarstw:

> Dopóki gospodarka publiczna nie przestanie ciążyć w sposób nadmierny na gospodarce prywatnej— na jej kosztach, cenach, inicjatywie — jako poborca świadczeń, jako dysponent, jako kontroler i jako konkurent, dopóty prawdziwego i trwałego „lepiej" nie będzie.
>
> Pod tym względem nie znajdujemy w exposé p. wicepremjera oświadczeń, któreby mogły natchnąć większym optymizmem: sprawa rewizji gospodarki publicznej znalazła się niejako na drugim planie nowego planu.

„Gazeta Polska", organ „pułkowników", tajemniczo milczy.

S-EK.

O usprawnienie techniki administracji państwowej

P. premjer Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, komisarza Rządu na m. st. Warszawę i starostów, w którym zwraca uwagę uwagę na niedość ścisłe w niektórych starostwach przestrzeganie przepisów o przyjmowaniu interesantów i niedbałe prowadzenie książek przyjęć. Przywiązując szczególną wagę do szybkiego i skutecznego załatwiania spraw obywateli, zgłaszających się w starostwach, okólnik poleca ściśle przestrzegać obowiązujących w tej mierze przepisów, a winnych uchybienia pociągnąć do odpowiedzialności.

(PAT)

Wszędzie... jednacy

Z Wilna donoszą agencji Press: **Według wiadomości z Kowna, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, wydał rozkaz aresztowania radcy prawnego poselstwa Rzeszy niemieckiej w Kownie, adwokata Baumgartela. Według informacji prasy, Baumgartel stał na czele akcji szpiegowskiej niemieckiej na Litwie i wraz z kilku swoimi pomocnikami stanie przed sądem wojennym.**

Przytyk

Rozprawa piątkowa

W piątek Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków obrony Czubaka, Wójcika, Pytlewskiego, Bugajczyka, Kozca, Sizaka, Kubiaka, Florczaka. Wszyscy oni twierdzą, że w krytycznym dniu towarzyszyli oskarżonym w załatwianiu różnych spraw gospodarczych, wobec czego ci nie mogli brać udziału w zajściach. W ciąprzewinęło się przed Sądem 36 świadków. W związku z temi zeznaniami oskarżeni Pytlewski, Borensztajn odpowiadali na pytania przewodniczącego, prokuratora i obrony. (PAT.).

„Tydzień Kobiet" w Warszawie

Program obchodu w niedzielę

dn. 14 czerwca

Warszawski Okręgowy Wydział Kobiecy P.P.S. organizuje „Dzień Kobiet" w dn. 14 b. m. Program obchodu jest następujący:

1) Zbiórka centralna odbędzie się o godz. 12 w południe na Placu Teatralnym — skąd wszystkie pochody dzielnicowe udadzą się do Teatru Wielkiego na Akademję.

2) Pochody kobiet przybędą z następujących Dzielnic:

a) *Wola* — ul. Wolska 44, zbiórka o godz. 10 rano, wymarsz o godz. 11.

b) *Starówka i Żoliborz* — zbiórka o godz. 10,30 ul. Długa 21.

c) *Annopol — N. Bródno*—zbiórka o godz. 9 przy ul. Białołęckiej.

d) *Praga — Grochów — Targówek* — zbiórka o godz. 10, ul. Brukowa 35.

e) *Rakowiec* — zbiórka o godz. 9,40, ul. Pruszkowska 6.

f) *Ochota* zbiera się na rogu ul. Przemyskiej i Grójeckiej — po połączeniu z Rakowcem pochód idzie ul. Grójecką.

g) Śródmieście—Powiśle—Czerniaków — Mokotów — zbiórka ul. Warecka 7, o godz. 10,30.

3) Komitety Dzielnicowe ,jak również Koła Młodzieży P. P. S., wyślą swoje poczty sztandarowe na ustalone powyżej punkty zbiórek. Poczty sztandarowe winny składać się z 8 — 10 towarzyszy.

Proces O. U. N. we Lwowie

Na wstępie wczorajszego dnia rozprawy przeciwko 23 bojowcom O.U.N., podjętej po 3-dniowej przerwie, przewodniczący ogłosił, że na miejsce jednego z sędziów przysięgłych wchodzi sędzia zapasowy. W dalszym ciągu rozprawy zeznawał św. wywiadowca Fic. W czasie jego zeznań stawiali pytania oskarżeni Bandera, Myhal i Kaczmarski. Osk. Bandera twierdził, że przedłużenie jego pobytu w Gdańsku nastąpiło wskutek choroby. Dalej zeznawali świadkowie Susik i Kornicki.

Św. Kornicki, który w śledztwie złożył obszerne i obciążające jednego z oskarżonych zeznania, obecnie odmówił udzielenia zeznań, wobec czego przewodniczący zarządził odczytanie jego zeznań.

Na rozprawie przewodniczący ogłosił postanowienie Sądu, którego mocą dopuszczono, na wniosek prokuratora i obrony, wiele dowodów, m. in. dopuszczono akta sprawy Łemyka w związku z zamachem na konsulat sowiecki we Lwowie, dowód ze świadka Łebeda, odsiadującego karę więzienia na św. Krzyżu, przesłuchanie żony ś. p. dyr. Babija, dalej akta sprawy Aleksandra Kuca w Łucku o urządzenie zamachu na wojewodę Józewskiego, protokuł z oględzin t. zw. archiwum Senyka, sporządzony przez sędziego Wituńskiego i inne. Sąd postanowił odmówić wnioskowi o przesłuchanie osk. Karpyńca i Kłymyszyna. Na tem o g. 11,30 przewodniczący zarządził przerwą południową.

Po przerwie południowej św. Aleksander Jasków, właściciel drukarni, gdzie drukowano tygodnik „Pracia", kreśli obraz zniszczenia, spowodowany wybuchem bomby, jaką przyniosła z prośbą o jej przechowanie w zamkniętym pakiecie jakaś młoda kobieta. M. in. z szafy, na której położony został ten pakunek, nie pozostało ani śladu. Zeznawał też wywiadowca, który w szpitalu przesłuchiwał Cara, zabójcę dyr. Babija. Car żalił się przed świadkiem, że organizacja nie zabezpieczyła mu ucieczki i widząc się osaczony, strzelił do siebie, raniąc się ciężko.

Po kilku dalszych wywiadowcach policji zeznawał skolei św. Kazimierz Smela, absolwent filozofji, który wraz z innym osobnikiem zaczepił osk. Fedakównę w chwili, gdy niosła w teczce trzy rewolwery O.U.N. Osk. Fedakówna wzięła obu zalotników za wywiadowców policji, oświadczając z płaczem, że na policji wszystko wyzna. Smela zaprowadził ją do bramy i dla żartu, oraz z ciekawości zrewidował jej teczkę i obejrzał legitymację. Ponieważ obu mężczyznom zrobiło się jej żal, nie zrobili użytku ze swego odkrycia, a rewolwery zabrał drugi osobnik, by wrzucić je do śniegu.

O godz. 14-ej przewodniczący Dysiewicz przerwał rozprawę do soboty. (PAT.).

Wyrok śmierci

Jak się dowiaduje agencji PID., po raz pierwszy od czasu wydania ostatniej ustawy amnestyjnej, która zamieniła szereg wyroków śmierci na kary dożywotniego więzienia, wykonana będzie kara główna za przestępstwo popełnione już po 11 listopada r. ub. Wczoraj kancelarja cywilna Pana Prezydenta R. P. zakomunikowała władzom wymiaru sprawiedliwości decyzję w sprawie podania o ułaskawienie zgłoszone przez obrońcę Jana Manikowskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie. Jan Manikowski, przestępca - recydywista, w końcu listopada r. ub. opuścił więzienie na Św. Krzyżu, po odsiedzeniu 15-tu lat pozbawienia wolności za morderstwo rabunkowe. W tydzień po odzyskaniu wolności Manikowski na rynku w Starogardzie na Pomorzu usiłował dokonać rabunku i ścigany przez policjanta ostrzeliwał się, kładąc trupem na miejscu posterunkowego P.P. Dwukrotny morderca stanął ponownie przed sądem i w dwóch instancjach skazany został na karę śmierci, zaś Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił. Obrona Manikowskiego wszczęła starania o ułaskawienie bandyty, lecz Pan Prezydent R. P. z prawa łaski nie skorzystał. Decyzja ta zakomunikowana została w drodze telegraficznej Prokuraturze Sądu Okręgowego w Starogardzie, gdzie dziś wykonany będzie na dziedzińcu więziennym wyrok śmierci. (PID).

Cesarz Abisynji

opuszcza Londyn

Cesarz Abisynji Haile Selassie postanowił opuścić Londyn w dniu 17 czerwca. Cesarz udaje się do Szwajcarji, gdzie zamieszka w swej willi w pobliżu Montreux. W poniedziałek odbędzie się wielki bankiet na cześć Negusa z udziałem około 2000 osób. Przemówienie wygłosi znany polityk angielski lord Cecil of Chelwood, długoletni przedstawiciel W. Brytanji w Lidze Narodów. Rząd angielski nie powziął dotychczas decyzji w sprawie pozostawienia w Addis-Abebie dotychczasowego posła sir Sidneya Bartona. Poseł Barton opuszcza w niedzielę Addis Abebę, aby udać się na dłuższy urlop kuracyjny. W kołach politycznych przeważa zdanie, że sir Sidney Barton otrzyma niebawem inną placówkę dyplomatyczną.

(ATE.)

Zaginiony generał

Dwuch oficerów tureckich brało udział w wojnie włosko - abisyńskiej w armji negusa; byli nimi gen. Wahib Pasza (generał turecki, lecz urodzony Libanczyk) i gen. Magid Abboud el-Achkar. Co się dzieje z gen. Wahib Paszą wiadomo z licznych depesz i jego wywiadów, lecz o losach gen. Achkara, który z rozkazu negusa, podczas wojny sprawował funkcje gubernatora w jednej z prowincyj abisyńskich — nic nie wiadomo. Niema o nim żadnej wiadomości od chwili zajęcia przez Włochów Addis-Abeby. (PAT.).

***

Po parotygodniowem leczeniu w Port-Saidzie, ras Nasibu przeniósł się do szpitala rządowego Kasz-Al-Ajni w Kairze. Ras Nasibu ma zastarzały wrzód na prawej nodze. Nie jest wykluczona możliwość amputacji nogi. Ras Nasibu jest bardzo wyczerpany. Od rodziny, pozostałej w Abisynji, nie otrzymał dotychczas żadnych wiadomości. (PAT)

Ofiary

dla rodzin po poległych w Krakowie, Lwowie, Częstochowie i Chrzanowie

Administracja „Robotnika" kwituje:

Rada Związków Zawodowych w Radomiu zł. 250.

Koło Stronnictwa Ludowego w Zambrowie zł. 4.

T.U.R. wzywa Was do Krakowa na „Dni Kultury Robotniczej"

20 i 21 czerwca

Pod flagą państw małych

„Polska Informacja Polityczna", półoficjalna agencja prasowa M. S. Z., w art. p. t. „Po wizycie belgradzkiej" wystąpiła z twierdzeniem, jakoby ta wizyta min. Becka „została w wyczerpujący sposób oświetlona w prasie polskiej, której stanowisko było naogół jednolite".

Rzeczywiście stanowisko prasy inspirowanej przez ul. Wierzbową, było jednolite. Ale ani z tej inspirowanej, ani z polskiej prasy niezależnej nie można było się dowiedzieć, jaki cel polityczny miała wizyta min. Becka — poza tem, że była naturalną rewzytą grzecznościową, choć złożoną po upływie pięciu lat. Skoro zaś cel polityczny nie był znany, to trudno zrozumieć, w jaki sposób wizyta. choć obficie i potoczyście omówiona, mogła być oświetlona „w sposób wyczerpujący".

Zresztą sama „Polska Informacja Polityczna" stanęła na stanowisku, że ani Polska ani Jugosławja nie mogły podejmować prób uzgadniania poglądów, które wynikają z odmiennego położenia geograficznego i z odmiennych warunków politycznych życia każdego z nich, a tem samem nie mogą być „identyczne". Nie mówiono więc o realnych interesach obu krajów, lecz — jak pisze „P. I. P." — o „szerszych problemach międzynarodowych, jak np. o reformie Ligi Narodów".

Nie wiadomo, co to są owe „szersze" problemy i jak można je między sobą uzgodnić, skoro nie mogła być nawet podjęta próba uzgodnienia realnych interesów w stosunku do państw, z któremi oba kraje są sprzymierzone, oraz w stosunku do państw, które te przymierza pragną podkopać i rozbić. Pozostaje przeto naturalna wymiana zdań co do projektów reformy Ligi Narodów. I możnaby ją uważać za pozytywną, gdyby ona do tego doprowadziła, iż „Polska i Jugosławja przeciwstawią się wszelkim próbom narzucania im jakiegokolwiek systemu, któryby nie uwzględnił ich interesów".

„Polska Informacja Polityczna", odźwierciadlająca opinję miarodajnych czynników dyplomatycznych, zajęła jednak równocześnie w sprawie Ligi Narodów stanowisko, które budzi duże wątpliwości. Podzieliła mianowicie członków instytucji genewskiej **na wielkie mocarstwa i na resztę państw mniejszych.** Liga Narodów jest „instrumentem wykonawczym paru czy kilku mocarstw", a „leży **w interesie pozostałych** państw uzgodnić między sobą zasadnicze założenia, na których będą się opierały ich oceny przyszłych projektów reformy Ligi Narodów".

Podział taki wydaje się nam nierealny. Ani wielkie mocarstwa między sobą, ani mniejsze państwa nie są między sobą zgodne.

Niemcy uzależniły swój powrót do Ligi Narodów **od oddzielenia paktu genewskiego od traktatu wersalskiego.** Stanowisko to będzie **poparte przez państwa rewizjonistyczne,** jak np. Węgry, a niewiadomo, jak się zachowają **państwa ex-neutralne, nie zainteresowane w utrzymaniu traktatów pokojowych** i nie mające zamiaru angażować ani siebie, ani Ligi w obronie postanowień terytorjalnych, opartych na tychże traktatach. Tymczasem Polska wraz z takiem mocarstwem jak Francja i wraz z niektóremi mniejszemi państwami, zgrupowanemi np. w Małej Entencie, jest zainteresowana w utrzymaniu traktatów pokojowych, jako prawnej podstawy paktu genewskiego. **Jakżeż tu można — ze stanowiska polskich interesów — wprowadzać podział na wielkie mocarstwa i na zgodnie postępujące „pozostałe" państwa mniejsze?**

Zresztą niektóre z tych mniejszych państw grupują się inaczej. Mimo wizyt p. min. Becka w państwach skandynawskich i bałtyckich ex-neutralne państwa, a mianowicie trzy państwa skandynawskie (wraz z Finlandją), Holandja, Szwajcarja i Hiszpanja odbyły dn. 10 maja konferencję w Genewie i rozważały między sobą sprawę reformy Ligi Narodów. Na konferencji nie powzięto żadnej decyzji, ale — jak doniósł genewski korespondent „Neue Züricher Zeitung" — naskutek fiasca sankcyjnej polityki wobec napastniczego mocarstwa, zagadnienie powrotu do polityki neutralności stało się dla tych państw aktualne. A na konferencji prasowej w Kownie z końcem maja oświadczył p. Hackzell, finlandzki minister spraw zagranicznych, że **zarówno w Finlandji, jak i w państwach skandynawskich panuje niechęć do zaciągania zobowiązań w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa. Jakież tu miejsce dla Polski, która** przecież żadną magją dyplomatyczną **nie przeistoczy się** między Niemcami a Z. S. S. R. **w bufor neutralny?**

Linja podziału na wielkich i małych wydaje się nam nietylko nierealną. **Może okazać się nawet szkodliwą** dla polskiej racji stanu. Zamiast uzgadniać wspólne, realne interesy na zasadzie paktów wzajemnej pomocy w ramach zbiorowego bezpieczeństwa, a więc na zasadzie paktów, mających charakter aljansów defensywnych, mielibyśmy gonić za marą współdziałania z państwami małemi, z których siedem najchętniej ograniczyłoby do minimum swe zobowiązania ligowe i tęskni w gruncie rzeczy do neutralności. Nie ukrywamy zaś naszych obaw, że **taka polityka grupowania państw małych w praktyce mogłaby prowadzić do osłabienia aljansów** Belgji, Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji z Francją, **a tem samem do podważenia systemu,** znienawidzonego w Niemczech, a **którego nikt odpowiedzialny w Polsce nie śmie otwarcie podawać w wątpliwość.**

BENEDYKT ELMER.

Bereza Kartuska

Ludzie, należący do najrozmaitszych obozów politycznych, ludzie nauki i sztuki, pracy kulturalnej i wszelkiej innej pracy, występują coraz to bardziej stanowczo, z coraz to większą energją przeciwko praktyce t. zw. obozów koncentracyjnych czy izolacyjnych. Nie idzie tu o żaden kraj specjalnie, ani o to, przeciw komu dany obóz jest akurat w danej chwili skierowany. Idzie o WSZYSTKIE kraje, w których praktyka obozów istnieje, poczynając od wysp sołowieckich w Z.S.S.R., kończąc na ziemiach „Trzeciej" Rzeszy.

Obóz koncentracyjny — to **postawienie pewnej grupy ludzi** POZA PRAWEM **wbrew jakiemukolwiek pojęciu o prawie.**

Obóz koncentracyjny — to zawsze i wszędzie SZKOŁA SADYZMU dla funkcjonarjuszy policyjnych; jest rzeczą znaną powszechnie, że BEZKARNA SWOBODA ZNĘCANIA SIĘ budzi w ludziach instynkty najgorsze.

Obóz koncentracyjny — to niszczenie systematyczne największych wartości kultury ludzkiej — szacunku dla godności jednostki.

***

Państwo ma w swoich rękach wiele środków przymusu w stosunku do jednostek, przestępczych z jakiegokolwiekbądź punktu widzenia. Ma sądy i policję, prokuraturę i kodeks karny, więzienia i areszty prewencyjne. Państwo nie potrzebuje środków tego typu, jak obozy koncentracyjne; Państwo nie potrzebuje DEMORALIZOWAĆ własnego aparatu takiemi środkami.

***

W Polsce jest jeden tylko obóz — w BEREZIE KARTUSKIEJ. Przebywanie w nim, jak w każdym obozie, — to TRAGEDJA LUDZKA. Czy byłoby dowodem słabości Rządu zbadanie dokładne warunków bytowania w tym obozie przez ludzi poważnych i odpowiedzialnych, — zbadanie i wyciągnięcie właściwych wniosków?

Sądzę, że odwrotnie; byłby to dowód PRAWDZIWEJ siły władzy państwowej. Taki przejaw siły powitalibyśmy w Polsce wszyscy ze szczerą radością.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd Prasy

Uczucie strachu. Replika p. Rzymowskiego. „Sanacja" a młodzież

Warunki w jakich żyje młodzież na wsi i w mieście w czasie kryzysu ustroju kapitalistycznego, wspólna ekonomiczna, kulturalna i polityczna niedola młodych robotników i młodych chłopów stawiają przed nimi konieczność wspólnej walki o lepszą przyszłość. Przejawem tych tendencyj jest zacieśnianie się współpracy między młodzieżą socjalistyczną i Zw. Mł. Wiejskiej „Wici". Donosiliśmy o tem w naszej prasie, a obecnie czytamy w „Wiciach" z dnia 7 b. m.:

„W myśl uchwał Walnego Zjazdu Delegatów i Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. przedstawiciele Prezydjum naszego Związku odbyli w dniu 26 maja pierwszą konferencję porozumiewawczą z przedstawicielami młodzieży robotniczej zorganizowanej w ramach Polskiej Partji Socjalistycznej. Rezultatem konferencji było uzgodnienie wspólnych celów społeczno - wychowawczych, w dążeniu do których obydwie organizacje winny wzajemnie się wspomagać i współdziałać z sobą.

Obecnie przygotowywany jest projekt deklaracji określającej cele, oraz zasady i formy współdziałania. Po opracowaniu, uzgodnieniu i zatwierdzeniu tego projektu przez władze obydwu organizacyj, deklaracja zostanie podana do wiadomości zrzeszonych".

Ten komunikat a obok niego fakt udziału wielu ludowców w obchodach pierwszomajowych, jak i fakt udziału socjalistycznych robotników w „Święcie Ludowem" wywołuje wielkie niezadowolenie „Głosu Narodu". To dotąd, starające się o poważniejsze ujmowanie zagadnień i unikające demagogji pismo — pozazdrościło snać laurów niewybrednej prasie endeckiej w jej polemicznych chwytach. Prymitywna spekulacja na głupotę ludzką, wysuwanie rozmaitych straszaków, żerowanie na antysemityzmie staje się codzienną bronią tego „chrześcijańskiego" organu. Ostatnio „Głos Narodu", by odstręczać ludowców od współdziałania z PPS., drukuje, jak zresztą uczynił to i „Warszawski Dz. Narodowy", prowokacyjną „odezwę Zamościa", o której już pisaliśmy. I ten nędzny falsyfikat, to grubemi nićmi szyte fałszerstwo, tę jawnie prowokacyjną odezwę ośmiela się nietylko „Dziennik Narodowy", ale także „stateczny", „bogobojny", „prawdomówny" „Głos Narodu" brać za dobrą monetę i traktować ją, jak prawdziwą odezwę, a nie jako oszustwo. Doprawdy, wstyd!

***

Na ataki endecji i „sanacyjnej" konserwy za udział w Zjeździe lewicowych literatów we Lwowie p. Rzymowski odpowiada w „Kurjerze Porannym" obszernym artykułem, w którym twierdzi, że cała kampanja przeciw niemu jest zorganizowana przez jednego publicystę konserwatywnego, posługującego się „kłamstwem, zmieniającym się w szantaż". M. in. p. Rzymowski pisze:

O wartości mojego nazwiska nie potrzebuje pouczać mnie jegomość, studjujący literaturę współczesną Polski w bibljotece indeksów policyjnych. Ale na jakiej podstawie jakiś pseudonim z „Czasu", który jeszcze niedawno, może tem samem piórem, musiał gęsto tłumaczyć się i zapierać, że nie ma nic wspólnego z renegacką „Naszą Przyszłością", zachwalającą Polakom rozkosze życia pod zaborem pruskim, na jakiej podstawie — pytam — ośmiela się on insynuować, że władze lwowskie, udzielając pozwolenia na „Zjazd" powodowały się względami na moje nazwisko? Rozumiem, że mojemu napastnikowi z „Czasu" zależałoby bardzo na tem aby tak było. Cóż robić jednak, skoro było inaczej. Nazwisko moje w decyzji władz lwowskich nie mogło żadnej odegrać roli dla tej prostej przyczyny, że nie było w związku z organizacją „Zjazdu" ani wymieniane, ani zapowiadane. Nikomu i nigdzie nie zgłaszałem zgóry gotowość wzięcia udziału w „Zjeździe", który doszedł do skutku bez mojej interwencji, bez jakiegokolwiek patronatu mojego nazwiska. I to właśnie, że doszedł do skutku poza mną, sprawiło, że mogłem przybyć nań, nie krępując się względami odpowiedzialności i spojrzeć w twarz i nastroje tych setek ludzi, którzy na moją obecność nie liczyli, jak nie liczyła się z nią policja, przyzwalając na „Zjazd". Biuro policyjne, którego imieniem przemawia rzecznik konserwatystów, jest najwidoczniej prywatnem biurem jego własnej duszy, lokującej cały ratunek Polski w masowych konfiskatach.

***

P. Cat w „Słowie" żali się, że obóz prorządowy niema młodzieży i wytyka błędy na tem polu popełnione. Wrogiem tego obozu — pisze p. Cat — jest

„bóg Kronos, zjadający swe dzieci. Płynie czas i czyni, że z każdym rokiem epopeja legjonów wydaje się nam wspanialszą, lecz z każdym rokiem zasuwa się wdal, za sinawy brzeg wspomnień historycznych. Dochodzę do przekonania, że posiadanie następców jest koniecznym elementem całkowitości politycznego władania. W czasach Brześcia, pacyfikacji, zaszeregowania urzędników i innych tego typu wydarzeń i reform, tworzono „Legjon Młodych". Na rozstajnych drogach polskiej rzeczywistości, realnej polityki rządu, a wręcz odmiennych haseł, które się młodemu pokoleniu rzucało, rozsiadło się tragiczne zakłamanie. P. Jędrzejewicz właśnie najbardziej moralnie swoje własne „zaszeregowania" potępiał, subsydjując młodych, wołających o „urawniłowce". Jako Polak dumny jestem z tego i wdzięczny „Legjonowi Młodych", że w tem zakłamaniu pozostać nie chciał i przystał do PPS. Wolę wszystko, niż takie zakłamanie potworne".

S-EK

Niebezpieczne zapomnienie

Zdaje się, że najgorsze mamy już za sobą: po chłodach, wichrach i ulewach, niebo zaczyna się przejaśniać. Możemy tedy mieć nadzieję, że lato obejmie królowanie i słońce zacznie znów przypiekać na dobre. To też każdy stara się zapomnieć o drobiazgach codziennego życia i ulotnić się jaknajprędzej na świeże powietrze.

Jednakże owo zapominanie o drobiazgach niebardzo jest bezpieczne, gdyż z drobiazgów składa się nieraz wielka całość. Wyobraźmy sobie np., że ktoś zapomniał o takim „drobiazgu", jak zaopatrzenie się w los do pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej, a potem przeczyta w tabeli, że w ciągnieniu, które rozpoczyna się w nadchodzący czwartek, na ten właśnie los. na jaki zwykle grywa, padła większa wygrana.

Załatwmy więc tę sprawę niezłocznie, a unikniemy tej przykrości.

Proces o zajścia krakowskie

W środę 16 b. m. w Sądzie Okręgowym w Krakowie przed trybunałem w składzie trzech sędziów rozpocznie się proces przeciwko 49 oskarżonym o udział w krwawych zajściach 23 marca b. r.

Proces potrwa 3—4 tygodni.

Trybunałowi przewodniczyć będzie S. S. O. Bartynowski.

Obronę oskarżonych organizuje OKR. PPS.

Jak się dowiadujemy, udział w ławie obrończej zgłosił szereg najwybitniejszych adwokatów krakowskich i warszawskich.

List do Redakcji

Oświadczenie architektów warszawskich

Zarząd Oddziału Warszawskiego S.A.R.P. stwierdza, że zamknięcie Wystawy w Instytucie Propagandy Sztuki prac St. Szukalskiego nie jest reakcją właściwą na jego wystąpienia, uniemożliwia bowiem poznanie prac, interesujących ogół społeczeństwa.

ZARZĄD ODDZIAŁU
WARSZAWSKIEGO S.A.R.P.

***

Wystawa prac Szukalskiego została zamknięta przez Zarząd IPS spowodu zatargu, który dotyczył innych spraw, nie samej treści czy formy prac artysty. Stanowisko S. A. R. P. wydaje się nam zupełnie słuszne.

Abram Germański z Wilna
Jan Mozyrko z Białej Podlaskiej

zmarli w szpitalu w Kobryniu na Polesiu.

Osieroconym rodzinom wyrazy współczucia składają
Rodziny współtowarzyszów zmarłych z obozu w Berezie

Hitleryzm „od wewnątrz"

Goering i Goebbels walczą ze sobą na śmierć i życie

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Prasa emigracyjna niemiecka podaje wiadomości o starannie ukrywanych, nowych zatargach wśród sfer rządzących Rzeszy niemieckiej. Od czasu nominacji Goeringa na komisarza dewizowego, dokonano wielu aresztowań zarówno wśród członków oddziałów szturmowych (S. A.), jak i wśród sztafet ochronnych (S. S.). Nowych aresztowanych osadzono w obozie koncentracyjnym niedawno otwartym w Glückstadt (w Holsztynie).

Aresztowanym zarzuca się, że brali oni udział w akcji skrzydła radykalnego partji, pod kierunkiem Goebbelsa. Goering podobno ma w rękach dokumenty, mające skompromitować Goebbelsa. Podobno była nawet próba wykradzenia tych dokumentów z gabinetu Goeringa. Po ujawnieniu tej próby dokonano nowych licznych aresztowań.

Goreing prowadzi obecnie przez specjalnych delegatów śledztwo, mające skompromitować Goebbelsa i jego przyjaciół.

Na tle tej walki popełniono już jedno morderstwo. Mianowicie jeden z przywódców „szturmowców" złożył zeznania, oskarżające o udział w spisku namiestnika Szlezwig - Holsztynu, p. Lohse'go. Gdy oskarżyciel ten wysiadał ze statku po przejażdżce, z ukrycia rozległy się strzały i szturmowiec został zabity na miejscu. Pogrzeb jego odbył się w zupełnej tajemnicy.

Jednocześnie z tą walką między Goeringiem i Goebbelsem rozwijają się nieporozumienia w t. zw. Froncie Pracy. Przywódca tego Frontu, dr. Ley, zdołał usunąć w ciągu ostatnich dni z kierowniczych stanowisk dwóch swoich przeciwników, którzy wskazywali na niepowodzenia dr. Leya. W ten sposób został usunięty z min. pracy dr. Mansfeld i dyr. departamentu von Grünau.

Wysiłkiem własnym stworzymy wielką prasę socjalistyczną

Na Górnym Śląsku

Znowu odroczenie rokowań

w sprawie zatargu w „Polonji“

Przed Komisją Arbitrażową miała się odbyć rozprawa w sprawie zajść w drukarni „Polonji“ w Katowicach. Sprawa ta była przedmiotem narad specjalnego sądu polubownego, jednak narady zostały zerwane przez „Polonję“.

Obecnie po przekazaniu sprawy Kom. Arb., zgłosiła „Polonja“ znowu sprzeciw spowodu drobnej nieformalności co do wyznaczenia terminu. „Polonja“ stosuje dalej taktykę przewlekania, narażając zwolnionych z pracy drukarzy na straty i wywołując wielkie rozgoryczenie wśród drukarzy.

Proces rozwodowy księcia Pszczyńskiego

Na czas trwania głośnego procesu rozwodowego starego księcia Pszczyńskiego, „Henryka XV“, ze swą żoną Klotyldą z domu Sylvia Candamo, przed Sądem Okręgowym w Katowicach, ustanowiono kuratelę nad najmłodszą jej córką Klotyldą - Jadwigą - Aleksandrą - Rositą. Kuratelę objął jeden z adwokatów pszczyńskich z polecenia miejscowego Sądu Grodzkiego.

Obecnie, po ostatecznem załatwieniu sprawy rozwodowej księcia, córka została uznana jako dziecko nieślubne i podlegające matce, t. j. Klotyldzie. Sąd Grodzki w Pszczynie uznał wobec tego dalszą kuratelę za niewskazaną i zniósł opiekuństwo nad dzieckiem. Ponieważ rozwiedziona małżonka starego księcia jest obywatelką niemiecką, ewentualną kuratelę nad dzieckiem mógłby już obecnie roztoczyć sąd niemiecki. Jakjednak koszta za sprawowanie urzędu kolwiek kurataela Sądu Grodzkiego w Pszczynie nad córką Klotyldą trwała zaledwie kilka miesięcy, to jednak koszta za sprawowanie urzędu opiekuńczego są bardzo wysokie. Sąd wymierzył w tym wypadku opłaty według najwyższej skali, t. j. od 100.000 zł.

Tragedja

11-letniej dziewczynki

W Jęzorze, koło Mysłowic, nad brzegiem lasu, 11-letnia Wacława R. zbierała gałęzie. Nagle doskoczył do niej spoza krzaków nieznany mężczyzna, który dopuścił się na niej gwałtu, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

W stanie półprzytomnym zastała ją jedna z koleżanek, która zawiadomiła o wypadku natychmiast rodziców R. Gdy rodzice przybyli na miejsce zajścia, nie stali tam już swej córki. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach znaleziono nieszczęśliwą dziewczynę wiszącą na drzewie. Albo zwyrodnialec, dla pozbycia się ofiary i świadka, wrócił tymczasem na miejsce zajścia i powiesił nieszczęśliwą ofiarę na drzewie, by w ten sposób upozorować samobójstwo, albo dziewczyna powiesiła się z rozpaczy sama.

Krwawy dramat miłosny na Grochowie —

3 osoby postrzelone

Przy ul. Łuckiej 24, u właścicielki magli, Teofili Szlaskiej, pracowała kuzynka jej, 24-letnia Weronika Jóźwiakówna. Swego czasu, gdy Szlaska przebywała w szpitalu, mąż jej Aleksander, palacz w szkole podchorążych, nawiązał stosunek miłosny z Jóźwiakówną.

Szlaska po wyjściu ze szpitala stwierdziła zdradę małżeńską męża. Od tej pory maglarka domagała się, żeby Jóźwiakówna wyprowadziła się. Sprzeciwiał się temu mąż. Wobec tego między małżonkami wynikały nieporozumienia. Ostatecznie dnia 2 maja r. b. Jóźwiakówna sama wyprowadziła się do Krystyny Danielewiczowej na ul. Okuniewską 10 do krewnej Szlaskiej. Od chwili wyprowadzenia się Jóźwiakówny Szlaski przestał dawać żonie na utrzymanie. Płacił jedynie komorne. Szlaski od chwili wyprowadzenia się J. był rzadkim gościem w domu. We środę rano, będąc silnie zdenerwowany, wyszedł z domu, nie mówiąc dokąd idzie. Okazało się, iż Szlaski udał się na ul. Okuniewską 10, gdzie pod groźbą rewolweru chciał zmusić Jóźwiakównę do powrotu na ul. Łucką. Gdy J. stanowczo odmówiła, wówczas Szlaski wyjął rewolwer i dał 4 strzały do Jóźwiakówny, trafiając ją w szyję, plecy, ręce i klatkę piersiową. Gdy w obronie napadniętej stanęła Danielewiczowa, szaleniec dał do niej 3 strzały w plecy i brzuch. Szlaski, będąc pewien, że zabił obie kobiety, przyłożył lufę rewolweru do prawej skroni i strzelił.

Na odgłos strzałów, sąsiedzi zaalarmowali policję i Pogotowie. Lekarz stwierdził u wszystkich stan ciężki i po nałożeniu opatrunku, przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przy łóżku Szlaskiego czuwa policjant. S. oprócz żony pozostawił dwie córki.

Proces o zabójstwo żony

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa byłego posterunkowego policji Bronisława Rozenberga z Sosnowca, oskarżonego o zabójstwo żony Leony.

Krytycznego dnia przed dwoma laty Rozenberg po sprzeczce z żoną wystrzelił kilkakrotnie w jej stronę raniąc ją ciężko. W chwilę potem Rozenbergowa zmarła. Rozenberg na widok zwłok żony usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie dwukrotnie w skroń.

Rannego przewieziono do szpitala, gdzie po kilku tygodniach, odzyskawszy przytomność, został przesłuchany. Oświadczył on wówczas, że nie przypomina sobie, by zabił żonę.

Na rozprawę oprócz kilkunastu świadków wezwano kilku biegłych lekarzy, którzy orzekli, że Rozenberg ma zmniejszoną w znacznym stopniu poczytalność i w chwili popełnienia zbrodni był silnie wzruszony. Sąd skazał Rozenberga na 10 mies. więzienia, zmniejszając mu karę na zasadzie amnestji do połowy.

Praca oświatowa T.U.R.

w Wilnie.

Wileński Zarząd TUR., w odnowionym na Walnem Zebraniu składzie, przejawił swą intensywną pracę, przedewszystkiem w kierunku oświatowym i przez zorganizowanie całego szeregu odczytów na aktualne tematy starał się zainteresować szerszy ogół robotników.

Przez ostatnie dwa miesiące zostało wygłoszonych 6 odczytów, których wysłuchało 940 osób. Tematy odczytów były nast.: „Historja Rozwoju Społeczno - Ekonomicznego w Polsce“ (tow. Pietraszewski), „Dzieje prowokacji w Polsce i zagranicą“ (tow. Pietraszewski) „Faszyzm jako źródło wojny“ (tow. Pietraszewski). „Chałupnictwo“ (tow. Pietraszewski). „Obecna sytuacja polityczna w Polsce“ (tow. Bardach), „Polska na przełomie“ (tow. Niedziałkowski).

Oprócz odczytów luźnych zorganizowano także cykl odczytów w poszczególnych związkach zawodowych, starając się w ten sposób zacieśnić współpracę pomiędzy T. U. R.-em a Zw. Zawodowemi.

Pozatem urządzane są systematyczne zebrania dyskusyjne wśród inteligencji pracującej i działaczy ruchu zawodowego, na których omawiana jest wszechstronnie sytuacja ruchu robotniczego w kraju i zagranica.

Po krwawych zajściach na Pomorzu

Rada Zw. Zaw. w Toruniu w osobach swych przedstawicieli tt. Rusinka i Kowalewskiego w związku z krwawemi zajściami w Toruniu, Gdyni i Chełmnie interwenjowała w województwie w sprawie natychmiastowego przyjścia z pomocą i zatrudnienia bezrobotnych. Delegacja domagała się uwolnienia aresztowanych, pomocy dla rodzin ofiar. Wojewoda Kirkitlis obiecał rozpatrzyć postulaty, a w szczególności starać się o uzyskanie znaczniejszych funduszów na walkę z bezrobociem, roztworzyć zamknięte przez policję lokale robotnicze i zwolnić aresztowanych. P. wojewoda przyrzekł także interwenjować w Ministerjum w sprawie przysłania komisji ministerjalnej do Gdyni. Komisja ta miałaby na celu omówienie i usunięcie bolączek robotników portowych oraz załatwienie postulatów strajkujących robotników budowlanych.

Proces w Przytyku

Rozprawa popołudniowa we środę

Tylko w części nakładu mogliśmy dać w numerze czwartkowym przebieg rozprawy popołudniowej we środę o zajścia w Przytyku. Powtarzamy to sprawozdanie ze środy popołudniu pokrótce, by wszyscy czytelnicy mieli pełnię obrazu.

Red.

Po przerwie, o godz. 17-ej, sąd przystąpił do przesłuchania świadków obrony. Świadkowie ci odciążają oskarżonych Kacperskiego, Zarychtę, Pytlewskiego, Olszewskiego i innych, stwierdzając, że nie mogli oni brać udziału w zajściach, gdyż w krytycznym czasie widziani byli gdzieindziej. W czasie zeznań tych świadków zgłosił się do sądu biegły - lekarz, dr. Ostrowski, który miał zbadać świadka Gawrysia Minkowskiego i wydać orzeczenie co do stanu jego pamięci, a to w związku z różnicą jego obecnych zeznań z poprzedniemi.

Po zbadaniu świadka, dr. Ostrowski wydał orzeczenie, że na czaszce Gawrysia Minkowskiego wyczuwa się zgrubienie kości, co dowodzi prawdopodobnie pęknięcia czaszki, a następnie zrostu jej w tem miejscu. Blisko tego miejsca znajduje się w mózgu ośrodek mowy. Zaburzenia u świadka mogą dotyczyć zatem zaburzeń mowy i utraty pamięci, którą jednak świadek stopniowo musiał odzyskać. Biegły jest jednak zdania, że zeznania świadka, złożone 24 marca b. r., w czasie których stwierdził on, że widział tylko jednego napastnika, czynią mało prawdopodobne istnienie u niego wówczas utraty pamięci, ponieważ, skoro poznał jednego tylko, winien rozpoznać wszystkich czterech napastników, których poznał dziś.

Ogółem sąd przesłuchał we środę 44 świadków, na tem przewodniczący o godz. 20.10 m. odroczył rozprawę do piątku.

ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA.

Po przerwie zeznawała św. Sura Sztark, która wraz z mężem i dziećmi schroniła się do mieszkania Minkowskich, gdyż były tam lepsze zamki. Gdy napastnicy zaczęli wdzierać się do środka, wszyscy uciekli do sąsiedniego mieszkania Rogulskiego. W tym momencie uciekająca Minkowska została ugodzona pałką w głowę i upadła, w chwili upadku usłyszała głos Rogulskiego i jego żony, że Minkowski jest zabity. W obawie o swe życie świadek wraz z rodziną schroniła się do piwnicy i pozostawała tam kilka godzin.

Następni świadkowie Szlama Tober, Abraham Berkowitz i Mordka Goldberg przebywali na targowisku końskiem, gdzie zostali pojedyńczo napadnięci i ciężko pobici. Z pośród napastników wymieniają oskarżonych Kozłowskiego i Tkaczyka.

Św. Goldbergowi zrabowano w czasie napadu 500 zł. Wczasie zeznań św. Goldberga doszło do scysji pomiędzy przewodniczącym a pełnomocnikiem powództwa cywilnego adw. Kowalskim na temat uprawnień powoda cywilnego, przyczem przewodniczący zwrócił uwagę, że w razie przekroczenia tych uprawnień będzie musiał zastosować odpowiednie sankcje.

Następny świadek Chaim Icek Rojmal zeznaje, że został na moście pobity, a następnie chciano go utopić.

Pan burmistrz Zmij

Jako prześladowca i pogromca P. P. S.

Od kilku tygodni daje się zauważyć w Pszczynie nowa nagonka na członków Polskiej Partji Socjalistycznej. Na czele tych naganiaczy stoją niestety osooby urzędowe, co jest niedopuszczalne. Dochodzą nas ciągle żale na kierownika Urzędu Pośrednictwa Pracy p. Kałużę, który rzekomo wyraził się, że „gdybyś nie należał do PPS tobyś uzyskał pracę! (?). Są to oczywiście bzdury, ponieważ na G. Śląsku znajdują się bez pracy dziesiątki tysięcy „sanatorów“, którym p. Kałuża napewno roboty nigdy nie da, bo nie może. Źródło tej nagonki na członków PPS. należy szukać u p. Żmija, burmistrza i prezesa Zarządu Powiatowego Oddziału Młodzieży Powstańczej. Pan ten wystosował niedawno do tow. L. K. w Goczałkowicach następujący list:

Do WPana

L.... K....

Z rozkazu Zarządu Powiatowego Oddziału Młodzieży Powstańczej w Pszczynie zwalniamy Pana z piastowanej funkcji komendanta Oddziału Młodzieży Powstańczej w Goczałkowicach z dniem 1. maja b. r. z powodu przekroczenia naszego statutu w dniu 1. maja, 1936 r., a a mianowicie za to, że brał czynny udział w pochodzie, zorganizowanym przez PPS.

Za Zarząd

sekretarz Chwila prezes Zmij

Polszczyzna p. prezesa i burmistrza Zmiji jest dziwna. Może nam p. Zmij wytłumaczy, czy można brać bierny udział w pochodzie? Sam pochód jest akcją zawsze czynną i nie może być nigdy akcją bierną. Pozatem jakiem prawem kwalifikuje p. Zmij udział w pochodzie PPS jako przestępstwo, a może i zbrodnię? Pan Zmij, choć jest burmistrzem Pszczyny, widocznie nie zna historji i tradycji walk niepodległościowych, bo inaczej odnosiłby się z większym szacunkiem do PPS. Wtedy gdy PPS. razem z Piłsudskim prowadziła walkę o Niepodległość Polski, p. Zmij nie wiedział wogóle kim jest Piłsudski. Dziś p. Zmij jest „sanatorem“, ale dawniej był zaciekłym Korfanciarzem! W każdym razie trzeba sobie treść tego listu i podpisy pod listem bardzo dobrze zapamiętać i zanotować.

Stosunki w obozie „sanacyjnym“ w Goczałkowicach są tak zabagnione, że należałoby to bractwo rozpędzić na wszystkie strony świata. Przedewszystkiem biją się sanatorzy pomiędzy sobą o członków. Denuncjacje przeciwko własnym członkom są na porządku dziennym. Członków własnych organizacyj nazywają stojący na czele tych organizacyj „sanatorzy“ wrogami Polski, germanami itd.

Wprost ohydne są metody „sanatorów“, stosowane wobec członków własnych organizacyj, celem pozbawienia ich pracy. Jeżeli ktoś ma pracę, to zaraz przychodzi drugi „sanator“ i przeprowadza badania całej przeszłości pracującego, aby tylko wykryć choćby najmniejszą plamkę. Potem sypią się listy anonimowe do władz, a w rezultacie wygryzają człowieka z pracy. Takie to stosunki denuncjatorskie panują w królestwie p. Zmiji.

Chluby one ani p. Zmijowi, ani „sanacji“ nie przyniosą!

Japonja a Mandżuko

Ambasador japoński oraz minister spraw zagr. Mandżuko podpisali w Sing - King układ przewidujący stopniowe wyrzeczenie się przez Japonję praw eksterytorjalnych w Mandżuko. Nowy układ wejdzie w życie z dniem 1 lipca. (PAT.).

Specjalna Komisja Sejmowa

uchwaliła Rządowi pełnomocnictwa

Po obszernej dyskusji zabrał głos we środę ref. pos. Sikorski, który stwierdził, że wszyscy mówcy wypowiedzieli się za pełnomocnictwami z wyjątkiem pos. Hutten-Czapskiego, który zgłosił poprawkę, aby w ustawie wyraźnie było zaznaczone, że podatki nie zostaną podwyższone. Referent wyjaśnia, że poprawka ta jest zbyteczna wobec wyraźnego stwierdzenia przez min. Kwiatkowskiego, iż podatki zostaną zreformowane, ale w żadnym razie niepodwyższone.

Pos. Hutten - Czapski oczywiście wycofał swą poprawkę. Przystąpiono do głosowania. Ustawę o pełnomocnictwach dla Rządu przyjęto wszystkiemi głosami przy jednym wstrzymującym się głosie pos. gen. Żeligowskiego.

Echa krwawych zajść

we Lwowie

W wyniku rozprawy przeciwko uczestnikom krwawych zajść we Lwowie w dn. 16 kwietnia b. r. sąd skazał 4 oskarżonych na kary więzienia po 7 i 8 miesięcy.

W wyniku rozprawy przed sądem przysięgłych Michał Nięckowski oskarżony o rzucanie kamieniami na policjantów, skazany został na jeden rok więzienia. (PAT)

W Anglji

Za i przeciw sankcjom

Przewodniczący Związku Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, sir Robert Cecil, rozesłał okólnik, w którym wzywa członków towarzystw, aby rozwinęli akcję w swoich parlamentach i wobec rządów, na rzecz wzmocnienia sankcyj, gdyż tylko tą drogą można będzie ocalić niepodległość Abisynji. Spowodu tego okólnika kanclerz skarbu sir Neville Chambrelain, wygłosił wczoraj na bankiecie przemówienie, w którem oświadczył: Gdybyśmy poszli drogą, wskazaną w okólniku Roberta Cecila, byłoby to szaleństwem, które mogłoby spowodować nowe nieszczęścia i odwrócić umysły od szukania lepszego wyjścia. Niema żadnej racji, dla której mielibyśmy zrezygnować z idei Ligi Narodów dlatego tylko, że w danych okolicznościach polityka bezpieczeństwa zbiorowego zawiodła. Jeżeli mamy w sobie poczucie rozsądku, powinniśmy zrozumieć, że chcieliśmy narzucić Lidze Narodów zadanie ponad jej siły. Niewątpliwie nadeszła chwila, aby państwa, należące do Ligi Narodów, zbadały położenie i postanowiły ograniczyć funkcje Ligi do jej możliwości. Czyż nie jest oczywistem, że wobec ryzyka, jakie pociąga za sobą polityka sankcyj, nie można liczyć na to, aby państwa prowadziły ją aż do ostateczności. Wobec tego byłoby wskazanem zbadanie możliwości lokalizacji ośrodków niebezpieczeństwa dla świata i znalezienia bardziej praktycznej metody zabezpieczenia pokoju w drodze układów regjonalnych, aprobowanych przez Ligę Narodów.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

ADMIRA — REPR. POLSKI 3:1 (2:0). W Krakowie wobec 8.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą a reprezentacją Polski. Mecz wygrała Admira w stosunku 3:1 (2:0). Admira zdobyła pierwsze dwie bramki w 14 minutach przez Vogla i Bicana, a po przerwie w 12 min. zdobywa Hahneman trzecią bramkę. Jedyną bramkę dla Polski zdobył Wilimowski. Sędzia p. Arczyński.

PIŁKARZE JADĄ NA OLIMPJADĘ. Wyjazd polskiej drużyny piłkarskiej na Olimpjadę wydaje się być już niemal pewny. Decyzja oficjalna w tej sprawie zapadnie na posiedzeniu zarządu PZPN w poniedziałek a następnie na posiedzeniu Pol. Kom. Olimpijskiego w przyszłym tygodniu. Na temże posiedzeniu Pol. Kom. Ol. zestawi pierwszą listę zgłoszeń na Olimpjadę. Nie będą to zgłoszenia imienne, których termin upływa dopiero w połowie lipca, lecz zgłoszenia do konkurencji.

Jeśli chodzi o piłkarzy to przewidziane jest rozpoczęcie obozu treningowego w CIW-ie w dniu 30 b. m. i rozegranie pierwszych zawodów sparringowych z jakimś zawodowym zespołem austrjackim w dn. 11—12 lipca. Przed obozem w CIF-ie odbędzie się w dniach od 23 — 29 b. m. obóz dla młodych kandydatów do reprezentacji w Katowicach, do których wyznaczonych zostanie 18 piłkarzy śląskich i 14 z innych okręgów.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI WZDŁUŻ WISŁY. Sekcja kolarska TSO Orkan urządza w dniu 21 b. m. wyścig kolarski wzdłuż Wisły o puhar wędrowny. Trasa wynosić będzie 150 km. z Warszawy do Wyszogrodu i z powrotem. Start nastąpi o godz. 8.30 z przed lokalu Towarzystwa przy ul. Dworskiej 31. Zapisy w sekretarjacie klubu do 20 b. m.

Tenis

PÓŁFINAŁY O PUHAR DAVISA. Po zwycięstwie Jugosławji nad Francją (3:2) w półfinałach strefy europejskiej o puhar Davisa w Wiedniu odbędzie się mecz Austrja — Jugosławja, a w Berlinie Niemcy — Irlandja. Następnie zwycięzcy walczyć będą ze sobą, potem zwycięstwa strefy europejskiej zmierzy się z Australją, a zwycięzca tego meczu walczyć będzie w Londynie z posiadaczką puharu, Anglją.

Boks

O REFORMĘ SĘDZIOWANIA W BOKSIE. Jak się dowiadujemy, Państwowy Urząd WF zwrócił się do Zw. Pol. Zw. Sportowych z prośbą o zakomunikowanie mu wyników prac komisji ZZ, wyłonionej dla zbadania sprawy sędziowania w boksie i jej wniosków co do niezbędnej reformy. Państwowy Urząd WF podkreśla w swem piśmie, że sprawę tę uważa za bardzo pilną wobec zbliżającego się terminu walnego zgromadzenia Pol. Zw. Bokserskiego, wyznaczonego na 28 b. m. do Poznania.

Pływanie

AMERYKAŃSCY I JAPOŃSCY PŁYWACY W WARSZAWIE. Pertraktacje Pol. Zw. Pływackiego ze związkami amerykańskim i japońskim doprowadzone zostały do pozytywnego rezultatu. Przedtem związek japoński zdecydował się na start swej olimpijskiej drużyny w Warszawie w pierwszych dniach sierpnia, zaś ostatnio związek amerykański zawiadomił zarząd P. Z. Pływackiego, że gotów jest przysłać swą drużynę do Warszawy na zawody w drugiej połowie sierpnia. Do tego dochodzi jeszcze już zakontraktowany mecz Polska — Austrja 29 — 30 sierpnia w Warszawie.

Lotnictwo

LOT PRZEZ ATLANTYK NA BALONIE. Znany aeronauta belgijski Ernest Demuyter, jak już podaliśmy, pracuje obecnie wraz z inż. Charlier nad planami konstrukcji balonu, na którym mają oni zamiar przelecieć nad Atlantykiem. Start nastąpiłby w okolicach Nowego Yorku, poczem balon skierowałby się w kierunku Grenlandji, by następnie w prostej linji dotrzeć do Norwegji. Długość trasy wynosi od 4500 — 5000 km. Przelot nad Atlantykiem będzie trwał od 100 do 120 godzin.

Oczywiście powodzenie tego śmiałego planu zależy w dużej mierze od pomyślnych wiatrów.

Hjeny motoryzacji

Na marginesie afery samochodowej

Przed trzema miesiącami wysoki urzędnik Ministerjum Komunikacji oświadczył delegacji Zw. Zaw. Transportowców: „Panowie przychodzicie z ciągłemi żalami, skargami — spójrzcie na Związek Autobusowy, oni potrafili uregulować swoje sprawy wśród autobusiarzy i doskonale z nimi współpracujemy“.

Trudno nam było zrozumieć tę „współpracę“; nie docenił jej także prokurator, bo kierowników Związku Przedsiębiorstw Samochodowych wsadził za kraty, a także „zaopiekował“ się kilkoma urzędnikami Min. Komunikacji i urzędów wojewódzkich.

Tak, bomba pękła! Trzeba abyśmy zdali sobie sprawę z rozmiaru i skutków tej afery, — postaramy się przeto ją oświetlić.

Od szeregu lat prasa robotnicza i fachowa domagała się zmiany polityki motoryzacyjnej. Głosy te pozostawały bez skutku. Jakże mogło być inaczej? Zacznijmy jednak od początku:

Niefortunny eksperyment gen. Norwid - Neugebauera wprowadzenie Państwowego Funduszu Drogowego, zdusił rozwijający się automobilizm. Zrozumieli to nawet następcy p. generała, przychodząc z nowelizacją ustawy o P. F. D. w kierunku zmniejszenia opłat. Padły przyrzeczenia zmiany polityki motoryzacyjnej i, o dziwo, w okresie tych zapewnień, przyszły zarządzenia, wprowadzające koncesje na samochody zarobkowe.

Klasowa organizacja szoferska prowadziła zaciętą walkę przeciwko koncesjom, niestety — walkę tę **przegraliśmy. Nic nie pomogło nasze wskazanie, że koncesje przynoszą tylko ciężary i nikomu nie są potrzebne.** Wskazywaliśmy, że gdzie są koncesje, tam są nadużycia. Okazało się, że mieliśmy rację.

Ustawa koncesyjna stała się drugim taranem, bijącym w automobilizm. Ilość autobusów, ciężarówek i dorożek samochodowych natychmiast spadła, a przecież samochody zarobkowe są pionierami motoryzacji. Posiadaczami autobusów i ciężarów w większości byli szoferzy, a nieraz do jednego autobusu należało ich po kilku. Po wprowadzeniu koncesjonowania 80 proc. ciężarówek i autobusów zostało unieruchomionych. Kilka tysięcy szoferów pozostało bez pracy. Szoferzy, posiadacze autobusów, bezskutecznie obijali progi urzędów: **koncesji im nie udzielono.** Tabor samochodowy niszczył się po garażach. Jeden z naszych towarzyszów za autobus wartości 20.000, otrzymał... 800 zł. Takich było wielu.

Na terenie autobusowym grasowała banda, która odbierała linję każdemu, kto nie chciał lub nie mógł dać łapówki. Opornym nietylko odebrano linje, lecz później wykupywano samochody za grosze, aby puścić je nierzadko na te same linje. Nie lepiej wiodło się koncesjonarjuszom, gdyż najdłuższy okres uzyskania koncesji wynosił... jeden miesiąc. W każdym miesiącu koncesjonarjusz obowiązany był zgłosić się po prolongatę do urzędu wojewódzkiego. Sprytni macherzy, aby zapewnić sobie stałe dochody, urządzali się w ten sposób, że koncesjonarjuszowi, nawet z nowym samochodem, pozwalano kursować 4, 5 — 6 miesięcy. Po tym okresie następowała odmowa dalszej prolongaty koncesji z „braku kwalifikacji“. Koncesjonarjusz wiedział już, co to znaczy. **Udawał się do Związku Przedsiębiorców Samochodowych, opłacał wyznaczony haracz i wówczas urząd wojewódzki stwierdzał przywrócenie „kwalifikacji“.**

Przyjrzyjmy się, w jakich warunkach pracowali szoferzy na autobusach i ciężarówkach. Ze względów koncesyjnych niepewni jutra, pracowali za 15 zł. tygodniowo, albo od kursu. Bez żadnych świadczeń, przy nieograniczonym czasie pracy. **Szofer dosłownie nie rozstawał się z wozem, na nim jadł i spał.** Mało jeszcze tego, bo drżał o swoje prawo jazdy. Widział nadużycia, musiał jednak siedzieć cicho, gdyż ręka bandy kombinatorów nietylko ciążyła nad koncesjami, — za kilkaset złotych „wyrabiano“ czerwone prawa jazdy; mogli oni także spowodować utratę prawa jazdy przez opornego szofera.

Do jakiego stopnia doszła wszechwładza Zw. Przedsiębiorców Samochodowych może świadczyć fakt, że przedstawiciela Z. Z. T., informującego się o koncesję na ciężarówkę, jeden z urzędników wojewódzkich chciał odesłać do... Zw. Przedsiębiorców Samochodowych po informacje i załatwienie sprawy.

Czyż można się dziwić, że wszystkie skargi i interwencje pozostawały bez skutku, jeśli przyjmowali je urzędnicy, znajdujący się obecnie w więzieniach?

Zniszczony został tabor samochodowy. Masę ludzi zrujnowano materjalnie i moralnie. Tego dokonali kierownicy Zw. Przedsiębiorców Samochodowych **dobrze „współpracujący“ z niektórymi urzędnikami ministerjalnymi i wojewódzkimi.** Trzeba było jednak słyszeć tych panów, jak deklamowali o „motoryzacji kraju“, jak przedstawiali swoje „wysiłki“ w kierunku przyjścia z pomocą „skołatanemu automobilizmowi“. **Jednocześnie każda akcja Związku klasowego traktowana była jako „demagogja partyjników“.**

Aresztowano kilkunastu „grabarzy motoryzacji“, **uważamy, że lista ta jest niekompletna.** Na terenie innych urzędów wojewódzkich dzieje się to samo. Istnieją przedsiębiorstwa autobusowe, w których kierownicy i urzędnicy wojewódzkich urzędów drogowych umieszczają swoich krewnych jako pracowników, a przecież nie robi się tego za darmo.

Przy akcji koncesyjnej w Ministerjum starano się nam wmówić, że wprowadzenie koncesji będzie także dobrodziejstwem dla dorożek samochodowych. Ściągnięto z tych najbiedniejszych ludzi po 100 zł., kilkunastu odmówiono wydania koncesji. Oto dobrodziejstwo!

Należy pamiętać jednak, że jeśli na terenie dorożek samochodowych niema tak jaskrawych nadużyć, to tylko dlatego, że wśród dorożkarstwa samochodowego ma wpływy, działa i czuwa klasowy Związek Zaw. Transportowców.

Do afery tej jeszcze powrócimy, aby przedstawić nowe fakty. Chcemy tylko dodać, że może afera ta nauczy wreszcie kogo potrzeba, że tak zw. **związki gospodarcze, jako dążące do zysku, dla zysku powstałe, pozbawione podłoża ideologicznego — muszą być gniazdami korupcji.**

Organizacja ideowa o założeniach klasowych, to nie siedlisko „demagogji partyjnej“, ale faktyczne i bezinteresowne przedstawicielstwo ludności.

St. B. Sobolewski.

Strajk „polski”

na robotach publicznych w pow. poznańskim

(Kor. wł).

Od kilku tygodni robotnicy, zatrudnieni przy robotach doraźnych, wydzielanych bądź częściowo przez przemysłowców prywatnych, bądź przez Wydział Powiatowy pow. poznańskiego, domagają się zwiększenia prac do 6-ciu dni w tygodniu z wynagrodzeniem po 50 groszy za godzinę pracy.

Obecnie przy pracach tych zatrudniono bezrobotnych po 3 dni w tygodniu za wynagrodzeniem po 40 gr. za godzinę, — czyli za trzy dni otrzymywał robotnik (ojciec rodziny) zł. 7,20. Kwota ta miała starczyć robotnikom na całkowite utrzymanie rodziny.

W powyższej sprawie odbyły się konferencje z delegacją robotników, przy udziale przedstawiciela Związku, tow. Fr. Rybczyńskiego z Poznania, w Starostwie Powiatowem, jak też w Wojewodzkiem Biurze Funduszu Pracy. Konferencje nie dały pozytywnego rezultatu; władze opierają się na tem, że z braku funduszów nie mogą zatrudnić robotników więcej, niż trzy dni w tygodniu, z płacą zł. 7.20.

W dniu 8 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem tow. Rybczyński złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu odbytych konferencyj.

Robotnicy, po wysłuchaniu sprawozdania, złożyli oświadczenie, iż domagają się pracy przez 6 dni w tygodniu (ewentualnie 5 dni) z płacą 50 gr. za 1 godz., tłumacząc to całkowitą nędzą i licznemi eksmisjami z zajmowanych mieszkań, przyczem postanowili przystąpić do strajku solidarnie i walczyć tak długo ,dopóki postulaty ich nie zostaną uwzględnione.

Strajk obejmuje w tej chwili następujące miejscowości: *Luboń, Żabikowo, Wiry, Puszczykowo, Fabijanowo, Kotowo i Junikowo,* czyli największe ośrodki powiatu poznańskiego.

Strajkujący w dniu 10 b. m. urządzili wielką manifestację, w której brały udział dzieci i żony robotników, domagając się pracy i chleba.

Strajk robotników piekarskich w Lubartowie

(Kor. własna)

W dniu 30 ub. m. w Lubartowie wybuchł strajk robotników piekarskich. Strajk powstał na tle żądania unormowania warunków pracy i płacy. Robotnicy pracowali po 16 godzin na dobę, otrzymując groszowe wynagrodzenie. Jak ciężki były ich warunki, dowodzi fakt, że strajkują wszyscy robotnicy, nawet synowie majstrów.

Strajk ma przebieg wprost imponujący. By złamać solidarną walkę strajkujących, właściciele piekarń zatrudniają na ich miejsce kobiety bez badania lekarskiego i przy braku odpowiednich kwalifikacyj; wypiekają one pieczywo w warunkach, stojących pod względem hygjenicznym poniżej krytyki.

Ten stan rzeczy wymaga natychmiastowego wkroczenia władz sanitarnych, gdyż konsument nie może być zatruwany pieczywem, wypiekanym w takich warunkach.

Aby walka strajkujących została uwieńczona zwycięstwem, Zarząd Główny Rob. Przem. Spożywczego wzywa wszystkie oddziały Związku do niezwłocznego nadsyłania zasiłków strajkującym na adres: **ob. K. Jezior — Lubartów, ul. Krzywe Koło 9.**

Z Kutna

Obietnice i... rzeczywistość

Mija blisko pół roku od czasu kiedy delegacja klasowych zw. zawodowych interwenjowała u starosty, ażeby polepszyć warunki egzystencji bezrobotnych i dać im zatrudnienie, zmusić przedsiębiorców do przestrzegania umów zbiorowych i ustawodawstwa socjalnego.

Starosta przyrzekł załatwić przychylnie postulaty wysunięte przez delegację, pozostało to jednak tylko obietnicą.

A jak jest w praktyce?

Gdy wybuchł polski strajk w firmie Holcmana (częściowo zwycięski), policja, na rozkaz starosty, wyrzuciła robotników z fabryki.

Kiedy rozpoczął się strajk ekonomiczny na terenie ogrodów warzywnych, gdzie ogrodnicy stosowali kolonjalne metody pracy i płacy, policja dała ochronę łamistrajkom.

Pomimo trudności robotnice przeprowadziły zwycięsko akcję, uzyskały skrócenie czasu pracy i podwyżkę płac.

Podobną akcję zw. zaw. rob. doln. przeprowadził na terenie m. Żychlina.

Od przeszło miesiąca trwa strajk piekarzy. Ludzie ci są wyczerpani przewlekłą akcją i szykanami; tymczasem policja, pod pozorem teroru strajkowego, aresztuje całe grupy piekarzy. Jednocześnie przedsiębiorcy uruchomili pod osłoną policji piekarnie przy pomocy rodziny i łamistrajków niefachowców. Wypieku chleba dokonuje się w warunkach niechlujnych.

Taka sytuacja rozzuchwaliła majsterków, odrzucają oni każdą próbę porozumienia z robotnikami. Mandaty karne za niehygjeniczny wypiek chleba nie zostały ściągnięte.

Na każdym kroku robotnicy kutnowscy odczuwają wrogi stosunek do siebie ze strony tych, którzy powinni dbać o ochronę praw świata pracy.

Starosta kutnowski walczy także z Zarządem miejskim, odmawiając mu kredytów dodatkowych dla zrównoważenia budżetu miejskiego, co pozwoliłoby na dodatkowe zatrudnienie bezrobotnych.

Wiadomości z całej Polski

WŁAMANIE DO BANKU.

W nocy z dnia 9-go na 10-go b. m. nieznani sprawcy włamali się do banku handlowego w Mielcu. Złodzieje rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali znajdujące się w niej papiery wartościowe na kilka tysięcy zł. oraz 700 zł. w gotówce. Wdrożono pościg, narazie bez rezultatu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

We czwartek rano na ul. Brzezińskiej w Łodzi wydarzyła się katastrofa samochodowa. W kierunku Brzezin zdążał w pełnym pędzie samochód, prowadzony przez inż. Eugenjusza Podczaskiego. W samochodzie siedziała jego żona, brat i bratowa.

Na ul. Brzezińskiej samochód inż. Podczaskiego z olbrzymią siłą wpadł na tramwaj, ulegając rozbiciu. Wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni na bruk.

Przybyły lekarz stwierdził, że inż. Podczaski doznał pęknięcia czaszki, złamania ręki, wstrząsu mózgu i szeregu innych poważniejszych obrażeń. Pozostałe osoby odniosły lżejsze obrażenia. Inż. Podczaskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala ewangielickiego. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

NAPAD RABUNKOWY.

W nocy z 9 na 10 b. m. nieznani dotychczas sprawcy napadli gospodarza Franciszka Wilka, zamieszkałego w Kaninie. Zamaskowani bandyci wdarli się do mieszkania i zażądali wydania pieniędzy. Kiedy Wilk wzbraniał się, bandyci dotkliwie go pobili i postrzelili z rewolweru, zaś żonę jego zranili tępem narzędziem w głowę. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Nowym Sączu, żona pozostała w domu. Bandyci zrabowali 3 czeki amerykańskie na 300 dolarów, z których jeden zgubili podczas ucieczki.

ZGON 110-LETNIEGO STARCA.

W tych dniach w Mławie zmarł niejaki Bialik, trudniący się handlem mleka, który liczył 110 lat.

Bialik do ostatniej chwili życia pracował normalnie i cieszył się najlepszem zdrowiem. Mając lat 90, Bialik ożenił się po raz czwarty i przeżył wszystkie swoje dzieci.

SKAZANI ZA MORDERSTWO.

Sąd okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Knyszynie rozpatrywał następującą sprawę:

W dniu 31 stycznia b. r. zamordowany został sekwestrator urzędu skarbowego, 35-letni W. Dudyński. Aby pozbyć się świadka zbrodni, bandyci zamordowali również włościanina K. Laskowskiego, który furmanką wiózł Dudyńskiego.

Dochodzenie ustaliło, że morderstwa dokonali Puchalski i Wróblewski. Wskazali oni również miejsce, gdzie ukryli walizkę zamordowanego i rewolwer. Kiedy znaleziono rewolwer, policja poczyniła rewelacyjne spostrzeżenie. Okazało się, że rewolwer ten był własnością gajowego Jabłońskiego, który w r. 1933 zaginął w tajemniczy sposób.

Władze śledcze wyświetliły tajemnicę zaginięcia gajowego. Sekcja wykazała, że Jabłońskiego zamordowano dwoma strzałami rewolwerowemi. Jabłoński został zamordowany z zemsty.

Obecnie mordercy: Aleksander Wróblewski i Bolesław Laskowski zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Wróblewskiego na bezterminowe więzienie, a Laskowskiego na 15 lat więzienia.

ZASYPANY W KOPALNI.

W podziemiach kop. „Śląsk“ w Chropaczowie oberwały się masy węgla, zasypując rębacza kopalnianego Władysława Stachera. Nieszczęśliwy górnik doznał złamania nóg i ogólnych potłuczeń

P. C. WODEHOUSE. 59)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— To miło z pańskiej strony, że pan tak mówi, — proszę pana.

— Tak mówię... Niema celu się oszukiwać. Gdyby ten rękopis został usunięty z drogi, ci dwoje nie mieliby najsłabszej szansy pobrania się. Znam Clarence'a. Wspaniały chłop — niema człowieka, dla którego miałbym więcej uczucia — ale organicznie niezdolny do przeciwstawienia się gderającym babom. Musimy niezwłocznie poczynić kroki dla zapewnienia bezpieczeństwa tego rękopisu.

— Miałem właśnie zaproponować, panie Galahadzie, że mogłoby być wskazane w przyszłości zamykanie szuflady, w której go pan trzyma.

Galahad potrząsnął głową.

— To na nic się nie zda. Nie przypuszczacie chyba, że taka stanowcza kobieta, jak moja siostra Konstancja, działająca przy pomocy i podszczuta przez tę wstrętną łasiczkę — detektywa, da się powstrzymać przez zamkniętą szufladę? Nie, musimy wymyśleć coś lepszego. Już mam! Wy to musicie zabrać, Beach, i schować w jakiemś bezpiecznem miejscu. Naprzykład w waszej kuchni.

— Ależ panie Galahadzie...

— Co znowu?

— Przypuśćmy, że jej wysokość dowiedziałaby się, że papiery są w mojem posiadaniu i zażądałaby odemnie, abym je wydał? Spowodowałoby to niezmiernie delikatną sytuację, gdybym na żądanie jej odpowiedział poprostu odmową.

— Ale jakże, do djaska, mogłaby się dowiedzieć, że go macie? Nie zachodzi nigdy do waszej kuchni na pogawędkę, co?

— Rozumie się, że nie, panie Galahadzie — rzekł lokaj, wzdrygając się wobec okropnej wizji, jaka wyłoniła się przed nim na te słowa.

— A w nocy możecie spać z nim pod poduszką. — Niema niebezpieczeństwa, aby lady Konstancja, przyszła otulić was w łóżku, co?

Tym razem emocja Beacha była tego rodzaju, że mógł tylko wzdrygnąć się w milczeniu.

— To jedyny możliwy plan — powiedział stanowczo Galahad. — Nie chcę żadnych dyskusji. — Zabierzcie ten rękopis i schowajcie go gdzieś, gdzie będzie bezpieczny. Bądźcie mężczyzną Beach.

— Dobrze panie Galahadzie.

— Zróbcie to teraz.

— Dobrze, panie Galahadzie.

— I oczywiście ani słowa do nikogo.

— Dobrze, panie Galahadzie.

Beach odszedł zwolna przez murawę. Głowę miał schyloną, — serce ciężkie. Była to chwila, kiedy lokaj z temperamentem powinienby mieć w sobie coś z dziarskiego wyglądu żołnierza, któremu polecono zanieć rozkaz bojowy za linje nieprzyjacielskie, — Beach jednak wcale tak nie wyglądał. Swem ogólnem zachowaniem przypominał o wiele bardziej jednego z tych nieszczęsnych jegomościów w poczekalniach kolejowych, którzy zgodzili się nieopatrznie o czwartej trzydzieści na potrzymanie dziecka nieznajomej kobiecie, — poczem spoglądają na zegar i widzą, że jest już szósta piętnaście, a znikąd nie widać zbawienia.

Zmrok zapadał po nieznośnym dniu. Sue, wyglądając z poza murów wieżyczki, uświadomiła sobie, że w widoku, jaki roztacza się wdole pod nią, przybyła dodatkowa nuta grozy. Była to godzina duchów—i nie było powodu, dlaczego duchy nie miałyby zdecydować się na odwiedzenie właśnie tego dachu, na którym znajdowała się Sue. W powietrzu rozbrzmiewały niesamowite chichoczące głosy — i gdzieś daleko rozległ się złowrogi wrzask sowy. Sue poczuła tęsknotę za swą przytulną sypialnią, zapalonemi światłami i czemś do czytania, póki nie nadejdzie pora przebierania się do obiadu.

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Pogrzeb tow. J. Adaszewskiego

Dnia 10 b. m. odbył się pogrzeb tow. Jana Adaszewskiego, członka Zarządu Głównego Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce i P.P.S., na cmentarz Wolski w Warszawie.

W pogrzebie wzięły udział masy robotnicze z fabryk warszawskich, jak również i pracownicy umysłowi z fabryki „Paschalskich", w której ostatnio tow. Adaszewski pracował.

Orszak pogrzebowy otwierała orkiestra fabryki „Lilpopa". Za orkiestrą niesiono wieniec z żywych czerwonych kwiatów od Zarządu Głównego Związku Metalowców, następnie wieńce od robotników fabryki i od urzędników, poza tem wiązankę od oddziału metalowców na Pradze i mnóstwo wieńców od znajomych i rodziny. Za wieńcami niesiono sztandary: Zw. Metalowców, Dzielnicy P.P.S. Jerozolimy, której zmarły był członkiem, młodzieży metalowców, Dzielnicy P.P.S. Wola i fabryki „Paschalskich". Tak za sztandarami, jak i za trumną, szły masy robotników i najbliższa rodzina.

W czasie uroczystości pogrzebowych w kaplicy kościoła św. Wojciecha i na cmentarzu pieśni żałobne wykonał chór Starego Miasta pod nazwą „Marji Panny", w którym zmarły śpiewał.

Nad otwartą mogiłą imieniem Związku Metalowców pożegnalne przemówienie wygłosił tow. Piontek. Pochyliły się sztandary — posypały się grudki ziemi na mogiłę zmarłego przedwcześnie bojownika o lepsze jutro, a orkiestra zagrała w „Mogile Ciemnej".

Cześć pamięci Zmarłego!

Stanisław Kuczborski

W dniu 10 b. m. zmarł tow. Stanisław Kuczborski, członek Zw. Prac. Komun. i Inst. Użyt. Publ. (Tramwajów), członek Organizacji P.P.S. (Koła Tramwajarzy).

W zmarłym tracimy zacnego i oddanego towarzysza pracy i ideł.

Cześć Jego pamięci!

***

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Dzieciątka Jezus na ul. Chałubińskiego na cmentarz Bródnowski odbędzie się w sobotę o godz. 2-ej popołudniu.

3 dni aresztu
za krytykę wyroku na sali sądowej

Widownią niezwykłego incydentu była sala rozpraw Sądu Grodzkiego, Oddział VI przy ul. Złotej. Rozpatrywany był proces właściciela dwuch sklepów masarskich na ul. Wolskiej, Franciszka Bielickiego, który pociągnięty został do odpowiedzialności karnej spowodu stwierdzenia przez Państwowy Zakład Badania Żywności, iż wyroby jego nie odpowiadały obowiązującym przepisom. Gdy sędzia ogłosił wyrok, skazujący Bielickiego na 30 zł. grzywny, skazany, przerywając sędziemu ogłaszanie motywów ustnych, począł wyrażać swe niezadowolenie.

Prowadzący rozprawę sędzia Cybulski skazał wobec tego Bielickiego za nieprzyzwoite zachowanie się na dodatkowe 50 zł. grzywny. Kara ta nie poskutkowała, gdyż Bielicki w dalszym ciągu zakłócał spokój na sali sądowej. Wobec tego sąd skazał go na 3 dni bezwzględnego aresztu. Bielickiego natychmiast zatrzymano i odprowadzono do aresztu dla odbycia kary.

Ruch ludności w Warszawie

Podług ogłoszonych przez wydział statystyczny Zarządu Miejskiego danych, Warszawa liczyła na 1 kwietnia r. b. 1.277.000 mieszkańców, gdy na 1 marca r. b.— 1.225.555, a według ostatniego spisu ludności w d. 9 grudnia 1931 r. — 1.171.898.

W ciągu więc przeszło ostatnich 4 lat liczba mieszkańców stolicy wzrosła o około 60.000. Dane te nie obejmują wojska skoszarowanego. W ciągu marca r. b. wpisano do rejestru mieszkańców — 5.428 osób, wypisano do innych gmin 3.777. Przyjazdów na czasowy pobyt zarejestrowano w marcu 30.940, w tem do hotelów — 23.472, do mieszkań prywatnych— 7.468.

Żydzi stanowią w Warszawie 30 proc. ludności, mężczyźni przeszło 45 proc., kobiety przeszło 54 proc.

Zabawy publiczne

Pierwsza bezpłatna zabawa publiczna urządzona staraniem Wydziału Oświatu i Kultury Zarządu Miejskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 14 czerwca o godz. 16-tej, na placu przyszłego stadjonu na Kole. Dojazd tramwajem 9 lub 16. Przystanek przy ul. Deotymy (9) lub 16 do końca.

Upadek z II-go piętra

13-letnia Marja Zaczkowska, uczenica (Krochmalna 13), wyglądając oknem w mieszkaniu rodziców, straciła równowagę i wypadła z II-go piętra na bruk podwórza. Dziewczynkę, która doznała potłuczenia brzucha, przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Kronika organizacyjna

BACZNOŚĆ METALOWCY PRAGI!

W niedzielę, dnia 14 czerwca b. r. o godz. 11 rano w pierwszym terminie, a o godz. 11,30 rano w drugim rerminie odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Związku Rob. Przem. Metalowego oddział Praga w lokalu Związku, ul. Szeroka 22, z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu z czynności, 2) sprawy organizacyjne, 3) wybory zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Wstęp na zbranie za legitymacjami Związku.

Zarząd Oddziału

KOŁO POCZTOWCÓW. Komitet Koła Pocztówców zawiadamia członków Koła, iż w dniu 13 czerwca br. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy Śródmieście Warecka 7, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków. Sprawy bardzo ważne.

T. U. R.

POSIEDZENIE ZARZĄDU WARSZAWSKIEGO ODDZ. TUR odbędzie się w poniedziałek 15 czerwca o godz. 7 wiecz w lokalu TUR (Długa 26).

Odczyt

POLSKI ZW. MYŚLI WOLNEJ. W sobotę dn. 13 czerwca br. o g. 8 wiecz. w lokalu PZ.M.W. ul. Królewska 16, ob. Wiktor Alter wygłosi odczyt n. t. „Istota walk w Palestynie".

Zjazd „Społem"

XXIV-ty Zjazd Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem" odbędzie się w dn. 13 i 14 b. m. w Warszawie, w sali domu przy ul. Nowogrodzkiej 49.

Robotnicy uratowali tonącego

Z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły jakiś mężczyzna. Plusk wody usłyszeli robotnicy na przystani Nr. 2 żeglugi rzecznej „Vistula": Roman Wierzbicki i Stefan Rosochacki, zajęci wówczas wyładunkiem towaru z parostatku „Mickiewicz". Robotnicy wskoczyli do łodzi i desperata wyratowali. Na przystani okazało się, iż jest to 42-letni Stanisław Skrobecki, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł uratowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Samobójstwo 16-letniego chłopca

Przy ul. Grochowskiej 58-c w komórce powiesił się na sznurku, umocowanym na haku, 16-letni Dawid Zielony, syn lokatora tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Pod samochodem

Przy zbiegu ul. Brackiej i Szpitalnej, pod samochód prywatny Nr. 19911, prowadzony przez Juljana Maciejewskiego, dostał się Wincenty Kochański, biuralista, który był w stanie nietrzeźwym. Lekarz Pogotowia stwierdził, że K. oprócz lekkiego potłuczenia nie odniósł żadnego szwanku. Policjant przeprowadził Kochańskiego do 10 komisarjatu, gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia.

Ofiary napadów ulicznych

W ciągu doby ub. w różnych punktach miasta zostali napadnięci i pobici kamieniami, laskami, butelkami, lub poranieni nożami: Icek Goldfeld, krawiec, Naftal Krzywonos, mechanik, Rachmil Zylbersztajn, woźnica, Chaim Mon, handlujący, Pinkus Bursztyn, uczeń, Benjamin Świeca, handlowiec i Abram Micenbaum. Wszystkich poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Postrzelenie

Przy ul. Nowolipie 36 został postrzelony ze straszaka 36-letni Antoni Kreda, handlowiec. Otrzymał on rany szarpane palca lewej ręki, oraz otarcia naskórka twarzy. Kredę opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

350 awansów w Zarządzie miejskim

Prezydent miasta Starzyński podpisał przeszło 350 wniosków, awansujących pracowników miejskich. M. in. w wydziale ewidencji ludności awansowały 63 osoby.

Odbiór Elektrowni

W dn. 10 b. m. Zarząd Miejski wyznaczył komisję dla odbioru elektrowni. Komisja działa pod przewodnictwem pełnomocnika Gminy adwokata Jezierskiego, naczelnego radcy prawnego Zarz. Miejskiego.

Choroby zakaźne w Warszawie

W okresie od 31 maja do 6-go czerwca zarejestrowano w Warszawie 24 przypadki duru brzusznego i 8 zamiejscowych, co stanowi o 19 więej niż w ub. tygodniu, 46 — szkarlatyny i 2 zamiejscowe (o 12 więcej), 24 — dyfterytu i 2 zamiejscowe (o 6 więcej), 17 — odry (o 27 mniej), 34 — kokluszu (o 25 mniej), 4 — jaglicy (o 1 mniej), 19 róży, t. j. tyleż co w ub. tygodniu, 14 — pokąsania przez zwierzęta wściekłe (o 2 mniej) i 20—gruźlicy i 5 zamiejscowych (o 61 mniej).

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół dość pogodnie o przejściowym wzroście zachmurzenia w ciągu dnia. Gdzieniegdzie jeszcze przelotny deszcze. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Pobicie policjanta

Pełniący służbę po cywilnemu na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipek posterunkowy III-go komisarjatu, Stanisław Kołodziej, usiłował zatrzymać jakiegoś osobnika. W czasie prowadzenia go do komisarjatu ,Kołodzieja obstąpiło kilku mężczyzn, prawdopodobnie kolegów zatrzymanego. Wynikło zamieszanie, w czasie którego Kołodziej został ranny w głowę. Policjant zgłosił się na opatrunek na stację Pogotowia.

Co usłyszymy w Radjo?

SOBOTA, 13 czerwca

6.30 Pieśń poranna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dzien. program i informacje. 7.0 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku. 12.50 Gospodarstwo domowe. 12.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 13.05 Dziennik. 14.30 Muzyka lekka z płyt. 14.55 Koncert orkiestry Prac. Tram. i Autobusów Miejskich. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. — 16.45 Odczyt o morzu. 17.00 Nowości z płyt. 17.20 „Dożynki szkolne" — transm. ze Stadjonu Miejskiego w Toruniu. 17.50 Pogadanka krajoznawcza. 18.00 „Nasz program". 18.10 Życie kult. i art. stolicy. 18.15 Reklamy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Chór Dana z Krakowa. 19.30 Muzyka lekka w wykonaniu Wileńskiej Ork. Kameralnej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Utwory skrzypcowe w wyk. St. Miklaszewskiego z Krakowa. 21.30 Humoreska radjowa. 22.00 Sport. 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni w Warszawie. 23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" z Junoszą-Stępowskim.

TEATR POLSKI: Dziś sztuka Shawa „Miljonerka".

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: „Nieusprawiedliwiona godzina" Bekefiego.

TEATR MAŁY. Dziś komedja „Lord i hiszpanka" J. Sarmenta.

TEATR MALICKIEJ. Sztuka Bernarda Shaw'a, „Profesja pani Warren".

TEATR KAMERALNY: Dziś komedja Antoine „Nieprzyjaciółka".

TEATR KOROLEWICZ - WAYDOWEJ (Karowa 18). Dziś i codziennie operetka Ponesa „Gejsza".

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

CYRK LILIPUTÓW (Gmach Cyrku ul. Ordynacka). Codziennie 4.30 i 8.30.

POPIS ABSOLWENTÓW PAŃSTWOWEGO KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO odbędzie się we wtorek 16 b. m. o g. 19.15 w sali Filharmonji. Program złożony z utworów Beethovena, Czajkowskiego, Liszta i absolwentów klas kompozycji wykonają absolwenci. Bilety sprzedaje od dnia 15 b. m kasa Filharmonji.

POPIS UCZNIÓW WYŻSZEJ SZKOŁY im. CHOPINA. W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji Warszawskiej o godz. 11.30 I-szy Doroczny Popis Uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina. Program obejmuje utwory orkiestrowe i solowe Chopina, Webera, Mendelssohna, Wagnera, Saint-Saensa, Czajkowskiego i innych mistrzów, w wyk. orkiestry symfonicznej szkoły.

NAJBLIŻSZA PREMJERA TEATRU LETNIEGO

„Podwójna buchalterja"

Bezpośrednio po cieszącej się wybitnem powodzeniem „Nieusprawiedliwionej godzinie", teatr Letni wystawi wkrótce arcywesołą wiedeńską „komedję muzyczną p. t. „Podwójna buchalterja" w adaptacji tekstu i z piosenkami Marjana Hemara.

Popisową rolę komiczną w „Podwójnej buchalterji" znajdzie dawno niewidziany na scenie ulubieniec publiczności Adolf Dymsza.

Kącik radjowy

Przeniesienie radja na letnisko

Posiadacz zarejestrowanego aparatu radjowego, wyjeżdżający na letnisko, kurację lub urlop, ma prawo do t. zw. stacji letniskowej. Przywilej ten polega na tem, że stacja letniskowa nie wymaga oddzielnego zezwolenia i dodatkowego uiszczania opłat radjofonicznych, pod tym jednak warunkiem, że opłaty radjofoniczne są nadal uiszczane w miejscu stałego zamieszkania (t. j. bezpośrednio w tym urzędzie pocztowym, który wydał upoważnienie), samo zaś zezwolenie znajdować się będzie przy stacji letniskowej wraz z ostatniemi kwitami opłat radjofonicznych. Na czas uruchomienia stacji letniskowej radjostacja odbiorcza w stałem miejscu zamieszkania musi być tak zabezpieczona, by nie było nawet pozorów, że może być wykorzystana jednocześnie ze stacją na letnisku. Gdy więc lokal w stałem miejscu zamieszkania jest zamknięty i nikt w niem nie przebywa, zabezpieczenie to może być uskutecznione przez trwałe połączenie (zlutowanie) anten i uziemienia nazewnątrz mieszkania. Jeżeli jednak lokal ten jest przez kogokolwiek zamieszkiwany, wówczas radjourządzenie (antena i uziemienie) powinno być na czas istnienia instalacji letniskowej bądź usunięte całkowicie, bądź też radjostację na letnisku należy we właściwym urzędzie pocztowym zarejestrować i opłacać oddzielnie.

Z chwilą zaprzestania korzystania ze stacji letniskowej i uruchomienia aparatu radjowego w stałem miejscu zamieszkania, instalacja radjowa na letnisku powinna być całkowicie usunięta. Pozostawienie bowiem letniskowych urządzeń radjoodbiorczych niezarejestrowanych naraża właściciela nieruchomości, na których takie anteny lub uziemienia się znajdują, na represje karne za nielegalne posiadanie urządzeń radjowych.

We wszystkich krajach europejskich rozpowszechnia się coraz bardziej zwyczaj zabierania ze sobą na letnisko aparatu radjowego. Wyjaśnienia, które podaliśmy, wystarczą, aby i polscy radjosłuchacze mogli w czasie lata korzystać z audycji radjowych, co ma tem większe znaczenie, że przecież właśnie na wsi radjo dla nich będzie jedynym kontaktem z temi formami kultury, do których przywykli w mieście.

***

Bardzo ładnie ze strony dyrekcji P. R., że umożliwia przenoszenie radja na letnisko. Tylko poco tyle utrudnień, poco lutowanie anteny z uziemieniem? Przecież niewiele osób ma po 2 aparaty radjowe, z których jeden bierze na letnisko, a drugi zostawia w mieście. Zbyt dużo kłopotów z radjem nie sprzyja rozwojowi radjofonji, a o to chyba chodzi dyrekcji Polskiego Radja.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królewska faworyta".
APOLLO: „Kto ostatni całuje?"
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
AMOR: „Weronika" i „Filip i Flap"
ANTINEA: „Dla ciebie śpiewam".
AS: „Nie miała baba kłopotu".
AKRON: „Człowiek wilk" i „Dobra wróżka".
BAŁTYK: „Królewska Faworyta".
BIS: „Oskarżam cię matko".
CAPITOL: „Doktór x".

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM: „Ekscentryczna dama" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Pat i Patachon w cyrku Sazana".
CORSO: „Szalony porucznik" i rewja.
CZARY: „Burza nad Andami" i „Jack Holten".
ELITE: „Całe miasto o tem mówi" i „Arcylokaj".
EUROPA: „Pieśń miłości" z Kiepurą.
FAMA: „Za grzechy".
FILHARMONJA: „Regina".
FORUM: „Noc weselna" i „Brzdąc".
FLORIDA: „Bengali" i „Flip i Flap".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardaszka".

HELJOS: „Jasnowidz".
ITALIA: „Jej ekscelencja babka".
KOMETA: „Biała parada" i rewja.

LOS: „Jaśnie pan szofer".
MASKA: „Indyjscy piechurzy" i „Nowi ludzie".
MAJESTTIC: „Roberta".
MIEJSKI: „Czarny anioł".

MEWA: „Dziś wieczór u mnie" i „Kobiety pod kontrolą".
METRO: „Chińskie morza" i rewja.
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" i „Miłość Fräulein Doctor".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
NOWA TOMBOLA: „Byłem ci wierny" i „Wesoła wdówka".
OKO PRASKIE: „Nasze słoneczko" i „Przygody rekruta".
PAN: „Adieu".

PETIT TRIANON: „Piekło" i „42-ga ulica".
POPULARNY: „Rumba" i rewja.
PROMIEŃ: „Piotruś".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
RIVIERA: „Urojony świat" i film sowiecki".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Zaczęło się od pocałunku".
SFINKS: „Anna Karenina" i rewja.
STYLOWY: „Załoga".
SOKÓŁ: „Benjamin Gigli" i „Nie zapomnij o mnie".
TON: „Kocham wszystkie kobiety".
UCIECHA: „Generał Sutter".
UNJA: „Oskarżam Cię Matko" i „Nie miała baba kłopotu".

VARIETE (Cyrk): „Ostatni posterunek" i „Antek policmajster".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7.